

KKN wykonało plan półroczny

Załoga Krośnieńskiego Kopalnictwa Naftowego melduje: „Plan półrocznego wydobycia ropy wykonany został w dniu 30 czerwca o godzinie 12-tej w 100,3 proc., zaś plan produkcji gazoliny wykonano jeszcze 13 czerwca. Do końca bieżącego półrocznego plan produkcji gazoliny przekroczone o 8 proc.”

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej



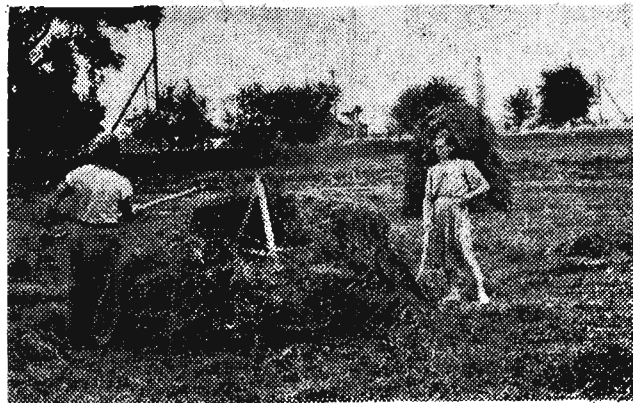
Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

1 I Now/1954



Nr 154 (1573) — Rzeszów, czwartek 1 lipca 1954 r.

Sianokosy trwają



Władysław Such — malarolny chłop z gromady Rogi (pow. Krośno) zawsze dba o przygotowanie dobrej paszy na zimę. Siano suszy tylko na suszarkach. Dzięki temu z 1 ha ko-

niczny i ląki będzie miał sporo naprawdę wartościowej paszy.

Na zdjęciu: Władysław Such podczas układania siana na kopalach.



W PGR Równe (zespół Cerzgowo) suszarki również zostały przygotowane. Cóż z tego skoro leżą one bezużytecznie, a siano schnie w kopalach i na pokosach, przy czym część już zgniła.

Jest to marnotrawstwo, którego fragment przedstawia za mieszczony obok zdjęcie. Siano

w kopalach, trawa wykoszona niedbale, ściętnisko niegrabione.

Ciekawe co myślą o tym kierownicy gospodarstwa oraz agronomowie. Czy tak być powinno? Niechaj odpowie dyrekcja zespołu.

Foto — W. POPIJAKOWSKI
Tekst M. KREMPA

Wszyscy do czynu chłopskiego — dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej

Apel chłopów Lubelszczyzny

WARSZAWA (PAP). Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Lublinie, Związek Samopomocy Chłopskiej woj. lubelskiego, Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej, Liga Kobiet i koła gospodyń wiejskich Lubelszczyzny oraz Związek Robotników i Pracowników Rolnych, oddział w Lublinie wystąpiły z następującym wezwaniem do wszystkich chłopów pracujących w związku z 10-leciem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zbliża się 22 lipca 1954 roku — 10 rocznica ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i utworzenia Polski Ludowej.

10 lat rządzą w Polsce robotnicy i chłopci. Rządzą ci, których jaśnie panowie, fabrykanci i obszarnicy gniebili i wyzyskiwali mówiąc, że nadają się tylko do „czarnej roboty”, do widel i do gnojła, a nie do kierowania państwem.

Jak rządzą? W ciągu niewielu lat podnieśliśmy Polskę z ruin wojennych, zbudowaliśmy setki nowych zakładów przemysłowych, tysiące szkół, żłobków i szpitali, dziesiątki tysięcy domów mieszkalnych. Zapewniamy wsi coraz więcej światła elektrycznego, wyrobów przemysłowych, maszyn i urządzeń, jakich przed wojną wieś nasza nawet nie znała.

W atmosferze najserdeczniejszej przyjaźni toczyły się rozmowy w Rangunie między premierem Czou En-lajem i premierem U Nu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Rangunu, że w wyniku rozmów między premierem Chińskiej Republiki Ludowej Czou

En-lajem a premierem rządu burmańskiego U Nu został ogłoszony następujący komunikat oficjalny:

1 Na zaproszenie premiera rządu burmańskiego U Nu, premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai w drodze powrotnej z Genewy do Pekinu zatrzymał się przez 2 dni w stolicy Burmy — Rangunie.

Podczas tej wizyty obaj premierzy omówili w atmosferze szczerości problemy interesujące oba kraje.

2 Podkreślili oni ponownie, że uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby zapewnić pokój na całym świecie, a w szczególności w Azji południowo-wschodniej, oraz wyrazili nadzieję, że omawiana obecnie w Genewie sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach będzie

(Ciąg dalszy na str. 2)

To wszystko jest dziełem robotników i chłopów złączonych bratnim sojuszem.

CHŁOPI LUBELSZCZYZNY!

Spójrzmy wokół siebie, jak wiele zmieniło się w naszym województwie. Przekazaliśmy dziesiątki tysięcy ha ziemi obszarniczej chłopom malarolnym i średniorolnym. Uczyniliśmy chłopów pełnoprawnymi właścicielami swej ziemi.

Przekształciliśmy nasze województwo w województwo przemysłowo-rolnicze. Zbudowaliśmy Fabrykę Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie, zbudowaliśmy Kraśnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych, a obok niej nowe miasto — robotniczy Kraśnik, fabrykę sprzętu instalacyjnego w Poniatowej. Już w lipcu ruszy nowoczesna cementownia w Rejowcu. Pracują już wielkie zakłady przetworów tłuszczowych w Bodaczuwie i wiele innych, których wylczyć niesposób. Na Lubelszczyźnie, w dawnej Polsce B, w której sanacja nie budowała, chłop musiał siedzieć na przeludnionej wsi, bo w mieście dla niego pracy nie było. Dzisiaj w nowych naszych fabrykach pracują dziesiątki tysięcy chłopów, a ile setek i tysięcy Waszych synów i córek pracuje przy budowie nowych zakładów przemysłowych, przy przebudowie Lublina!

Zmieniły się nasze miasta i wsie, wiele zmieniło się na lepsze w każdej niemal rodzinie chłopskiej.

Potem i krwią chłopską tuczali się zamojcy, radziwiłowie, łosie, sanguszkowie i setki innych wyzyskiwaczy, obszarników w Polsce przed wojną. Teraz pałace pańskie, miejsce hulanki i próżniaczego życia magnatów, zamienione zostały na szkoły, świetlice, ośrodki zdrowia. Coraz więcej żarówek elektrycznych świeci w oknach chałup wiejskich, coraz więcej głośników łączy chłopca z całym krajem.

Tysiące traktorów i maszyn rolniczych z POM i GOM pracuje na chłopskich polach, niosąc chłopom ulgę w ciężkiej pracy. Płyną na wieś szerokim strumieniem towary przemysłowe, nawozy sztuczne, artykuły budowlane, narzędzia rolnicze. Zwiększają się pożytki dla wsi. To pomoc państwa ludowego dla wsi, dla chłopów malarolnych i średniorolnych, by ziemia dawała im lepsze plony, by chłopcy żyli bardziej dostatnio i kulturalnie.

Dawniej na wsi lubelskiej były przeważnie szkoły jednoklasowe. Szkoła siedmioklasowa — to był wyjątek. Dzisiaj na Lubelszczyźnie mamy 665 siedmioklasowych szkół i 67 szkół jedenastoletnich. Oprócz tego mamy 27 szkół zawodowych i 2 uczelnie wyższe. Pomyślcie i policzcie, ile dzieci z Waszej gromady uczy się w szkołach ogólnokształcących i zawodowych oraz na uniwersytetach.

W większości gromad powstały już ośrodki zdrowia, w których pomoc lekarską otrzymującej Wy i Wasze dzieci. Powstały izby porodowe, w których żony i córki Wasze rodzą dzieci w ludzkich warunkach, nie są zdane na łaskę babek i znachorek. Coraz więcej rodzi się u nas dzieci i coraz lepiej się chowają ku radości rodziców i całego społeczeństwa. Kobieta, z którą państwo dzieli troskę o życie i przyszłość dziecka, bierze coraz żywszy udział w życiu swojej gromady, gminy.

Wszystko to zdobywamy wspólnym wysiłkiem ludzi pracy

(Ciąg dalszy na str. 3)

Uruchomienie w Związku Radzieckim elektrowni przemysłowej o napędzie atomowym

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Rady Ministrów ZSRR o uruchomieniu w Związku Radzieckim pierwszej elektrowni przemysłowej o napędzie atomowym:

Wysiłkiem radzieckich uczonych i inżynierów zakończona została obecnie pomyślnie w Związku Radzieckim praca nad zaprojektowaniem i budową pierwszej elektrowni przemysłowej o napędzie atomowym, której moc użytkowa wynosi 5 tys. kilowatów.

Dnia 27 czerwca 1954 r. elektrownia atomowa została uruchomiona i dostarczyła prądu elektrycznego przemysłowi i rolnictwu przyległych rejonów.

Turbina przemysłowa pracuje po raz pierwszy nie przez spalanie węgla lub innych rodzajów paliwa, lecz za pomocą energii atomowej — wzbudzenia jądra atomu uranu.

Przez uruchomienie elektrowni atomowej dokonany został realny krok w kierunku pokojowego wyzyskania energii atomowej.

Radzieccy uczeni i inżynierowie pracują nad budową elektrowni przemysłowych o napędzie atomowym, których moc wyniesie 50—100 tys. kilowatów.

Monika Felton bawi w Polsce

WARSZAWA (PAP). Na za prośbienie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju bawi w Polsce wybitna angielska bojownicza o pokój Monika Felton, laureatka nagrody stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”, członek Światowej Rady Pokoju.

DZIEŃ GOTOWOŚCI

Mamy dziś 1 lipca. Dla rolników całego kraju nie jest to zwykły kalendarzowy dzień — lecz dzień gotowości do zbliżającej się kampanii żniwno-omłotowej.

Dzisiaj wyruszają ekipy kontrolne z gmin i powiatów, aby skrupulatnie zbadać co już zrobiono, co jeszcze zostało do wykonania, aby tegoroczne żniwa wypadły jak najlepiej, aby nie dopuścić do zmarnowania ani jednego kłosa.

Załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Miejscu Piastowym czeka dniami gotowości ze spokojem, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Maszyny żniwne już w dniu 25 czerwca zostały w pełni wyremontowane i postawione do dyspozycji brygad traktorowych.

Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych w Zawadzie melduje również swą pełną gotowość do żniw. Załogi poszczególnych gospodarstw tego zespołu zapoznały się już z planem prac żniwnych, a dokonany podział pracy pomiędzy poszczególne brygady na pewno wpłynie dodatnio na sprawną przebieg żniw.

W gminie Wiśniowa pow. krośnieńskiego już we wszyst-

kich gromadach opracowano szczegółowe plany pomocy sąsiedzkiej, włączając równocześnie do planu wszystkie agregaty młocarniane prywatnych właścicieli. Aktyw gminny z Wiśniowej zatroszczył się również, aby wszystkie maszyny żniwne i omłotowe miejscowego Gminnego Ośrodka Maszynowego były wyremontowane solidnie i w terminie.

Jest wiele gromad, ośrodków maszynowych i majątków państwowych, gdzie przygotowania do żniw zostały jak się to popularnie mówi zapięte na ostatni guzik. I tym gromadom czy ośrodkom maszynowym należą się słowa szczerego uznania za ich rzetelną pracę.

Są jednak gromady, POM-y i PGR-y, gdzie pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, aby dzień rozpoczęcia żniw nie był dla nich przykrą niespodzianką.

A oto kilka przykładów samospokojenia i bez troski przedżniwnej.

W południowych powiatach naszego województwa, wskutek ulewnych deszczów zboże, a zwłaszcza żyto zostało położone. Niektóre łany trzeba będzie wykaszć kosami, ale ze-

spóły PGR w powiatach Lesko, Sanok, Lubaczów i Ustrzyki Dolne dotąd jeszcze nie pomyślały o zakupieniu potrzebnej ilości kos, babek i oselek.

Czas do żniw jest krótki, a więc towarzyszy z dyrekcji zespołów PGR pośpiech jest w tych sprawach konieczny. Drużba rzecz, to zabezpieczenie potrzebnej ilości ludzi do sprzętu zboż. I ta sprawa nie cierpi zwłoki. Trzeba co rychlej wyruszyć do najbliższych gromad i zawrzeć z chłopami umowy na pracę i zwózkę. Zwracamy uwagę dyrekcji Zespołu PGR Horyniec na brak odpowiednich spichrzy i suszarek do zboża. Tu należy pomyśleć nad tym, czy nie warto zbudować systemem gospodarczym prowizorycznych magazynów zbożowych. Zboże do transportu trzeba będzie dobrze przesuszyć, gdyż wilgotne ziarno załadowane do wagonu szybko ulega zepsuciu. Do tego dopuścić w żadnym wypadku nie wolno.

Towarzyszom z Państwowego Ośrodka Maszynowego w Olszanicy chcemy przypomnieć, że POM służy nie tylko spółdzielniom, ale także i chłopom.

(Dokończenie na str. 2)

Rozszerza się długookresowe współzawodnictwo w zakładach pracy naszego województwa

Na zebraniach partyjnych, w grupach związkowych, podczas narad wytwórczych i narad aktywów związkowego robotniczy, pracownicy techniczni i administracyjni zakładów produkcyjnych woj. rzeszowskiego analizują możliwości zwiększenia produkcji. Poszczególne robotnicze brygady i całe załogi postanawiają pogłębić i rozszerzyć długookresowe współzawodnictwo pracy i podejmują zobowiązania dotyczące zwiększenia produkcji, podniesienia jakości wyrobów, obniżenia kosztów wytwarzania itd. Zobowiązania tymi ujętymi w formie umów między załogą a dyrekcją ludzie pracy pragną uczcić zbliżające się 10-lecie Polski Ludowej.

instalacje elektryczne z materiałów starych w okresie od 7 czerwca do 22 lipca br. Wartość zaoszczędzonego przez to materiału wyniesie około 30.000 zł.

Również załoga i kierownictwo Rejonowego Urzędu Telefonicznego - Telegraficznego podpisały akt o długofalowym współzawodnictwie. W akcie tym m. in. pracownicy centrali telefonicznej postanawiają polepszyć wskaźnik rozmów opóźnionych o 1 proc. w stosunku do maja br., wykonać plan usług rozmów międzymiastowych wychodzących w III kwartale w 102 proc.

Losy meczu Węgry-Urugwaj rozstrzygnął w dogrywce Kocsis

WĘGRY — URUGWAJ
4:2, (1:0, 2:2, 0:0, 2:0)

Po dramatycznej, pełnej emocji i na wysokim poziomie stojącej walce, Węgrzy pokonali w dniu wczorajszym obroncę tytułu mistrza świata — Urugwaj 4:2 (1:0, 2:2, 0:0, 2:0). Piłkarze węgierscy uzyskali zwycięstwo dopiero po dogrywce, gdyż w nor-

(Ciąg dalszy na str. 2)



Ogłoszenie wcale nie drobne

Powiatowy Pełnomocnik Ministerstwa Skupu w Jarosławiu ogłasza, że posiada wolny etat na zatrudnienie... wróżki. Wskazywałaby ona wszystkim zainteresowanym, a jest ich sporo w gminie Munina, gdzie znajduje się siedziba gminnego delegata Ministerstwa Skupu w Muninie.

Jak dotąd trudno tę siedzibę znaleźć, tym bardziej że brakują tablic orientacyjnych, nie mówiąc o labiryncie schodów, rusztowań, belek, jakich pełny jest ten przybytek.

Pracują na poczet ostatniego roku planu 6-letniego

Zakłady Drzewne nr 16 w w Krośnie podległe Rejonowi Przemysłu Leśnego w Przemysłu w dniu wczorajszym, tj. 30 czerwca o godz. 8,15 wykonały zadania 5-ciu lat planu 6-letniego.

Dzień gotowości

(Dokończenie ze str. 1)

pom indywidualnym. Jak dotąd POM Olszanica nie zawarł ani jednej umowy z indywidualnymi rolnikami. Jeśli macie wątpliwości, jak się zabrac do zawierania tych umów, to zwróćcie się po radę do kierownika POM w Boguchwałce, które zawarło już umowy z chłopaami na koszenie 80 ha. Towarzysze z Boguchwały na pewno nie odmówią wam swej pomocy.

Dzień gotowości nie może ograniczyć się tylko do kontroli stanu maszyn żniwnych i młocarni. Ekipy kontrolne muszą zaglądnąć także do sklepów i magazynów gminnych spółdzielni czy jest tam pod dostatkiem kos, osek, babek, jak też innych artykułów niezbędnych w czasie żniw. W czasie kontroli należy zwrócić baczną uwagę na asortyment towarów, sprawdzić, czy będzie odpowiadał miejscowym potrzebom. Np. w ub. roku w sklepach gminnych spółdzielni w powiecie leskim były kosi długości 90 cm i dłuższe, a na tamtejszym terenie są potrzebne kosi długości 70 cm. W powiecie Łańcut natomiast były w sklepach kosi za krótkie.

Na prezydiach gminnych rad narodowych ciąży obowiązek opracowania dokładnych planów pomocy sąsiedzkiej. Z planami muszą się dokładnie zapoznać i ci, którzy będą świadczyć, i ci, którzy będą z pomocy korzystać.

Szczegółowe i wnikliwe przeprowadzenie kontroli stanu przygotowań pozwoli na usunięcie istniejących tu i ówdzie niedociągnięć.

Ostatnie słowo będzie miał naród gwatemalski

PARYŻ (PAP). Duński dziennik burżuazyjny „Information” komentując wydarzenia w Gwatemali, a zwłaszcza usunięcie Arbenza ze stanowiska prezydenta, uważa to za wynik akcji rządów USA, który „zdradził zasady ONZ nie dopuszczając nawet do wysłuchania skargi Gwatemali”. „United Fruit Company” — stwierdza dziennik — „zażądał Cios Organizacji Narodów Zjednoczonych. Cios ten jest tym fatalniejszy, że Stany Zjednoczone działały wbrew Kartie NZ. Wspomniany dziennik podkreśla również, że akcja Amerykanów „silnie zachwiała zaufaniem narodu gwatemalskiego do Stanów Zjednoczonych, głównego kraju w pakiecie atlantyckim. Nie wiadomo, o ile punktów podniosły się akcje „United Fruit Company” na giełdzie nowojorskiej. Wiemy jednak — pisze dziennik — że filia tej firmy bananowej — rząd Eisenhowera notowany jest obecnie niżej niż kiedykolwiek w opinii publicznej wszystkich krajów, gdzie wsłucha cenią poszanowanie prawa każdego narodu do samookreślenia oraz gdzie

Ambasador USA i nuncjusz papieski pośredniczą w rokowańach między Monzonem a Armasem

NOWY JORK (PAP). Jak podaje agencja United Press, herzt klki wojskowej w Gwatemali Monzon odleciał samolotem do San Salvador, gdzie spotka się z dowódcą wojsk inwazyjnych Castillo Armasem w celu podpisania porozumienia. Monzonowi towarzyszyli John Peurifoy — ambasador amerykański w Gwatemali, Gennaro Verolino — nuncjusz papieski oraz Alberto Funes — ambasador Salvadoru w Gwatemali.

Poprawiają się warunki socjalno-bytowe mieszkańców miast i wsi

WARSZAWA (PAP). Coraz więcej rodzin robotniczych przeprowadza się ze starych, pozbawionych podstawowych urządzeń sanitarnych kamienic czynszowych do słonecznych i nowocześniejszych mieszkań w nowowzniesionych blokach. W miastach i na wsi oddawane są stale do użytku nowe obiekty socjalne i placówki służby zdrowia.

Setki nowych izb mieszkalnych w ośrodkach przemysłowych

W czerwcu br. wiele pięknych mieszkań otrzymali m. in. ludzie pracy w woj. krakowskim. 120 nowych izb mieszkalnych przekazano w Chrzanowie robotnikom Fabryki Lokomotyw im F. Dzierżyńskiego i innych zakładów. Budowniczym Zakładów Chemicznych w Dworach koło Oświęcimia oddano w nowym osiedlu 98 izb, górnikom w Jaworznie — ponad 40.

W śródmieściu Poznania oddano do użytku również w czerwcu 5 nowych bloków mieszkalnych o 393 izbach. Do nowych mieszkań w budwie przy ul. Młodej Gwardii wprowadzili się już przodujący pracownicy Mostostalu: kil-

Prezydium nowo wybranego Zarz. Woj. ZMP

IV konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMP, która odbyła się w piątek 25 czerwca wybrała nowy Zarząd Wojewódzki ZMP. Przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego został tow. Leon Kotarba, wiceprzewodniczącymi: Zofia Gembarowska, Zygmunt Binkowski, Franciszek Krysiak. Ponadto na członków Prezydium ZMP wybrano: Tadeusza Mlynarskiego, Zbigniewa Wala, Kazimierza Szwaśta, Henryka Makare, Jana Puchalskiego i Antoniego Wróbla. (j)

katrolny racjonalizator Stanisław Gutowicz, Witold Budzyński i inni.

Nowe placówki służby zdrowia w woj. krakowskim

Przy licznych zakładach pracy w woj. krakowskim powstają stale nowe ambulatoria, poradnie, przychodnie rejonowe itp. Ostatnio ambulatorium zakładowe uruchomio-

W atmosferze najszerzej przyjaznej toczyły się rozmowy w Rangunie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

uregulowana w sposób zadowalający.

Obaj premierzy stwierdzili zgodnie, że zasady na jakich opierają się stosunki między Chinami i Indiami, a mianowicie:

- 1) wzajemne poszanowanie całości terytorialnej i suwerenności obu krajów,
- 2) zasada nieagresji,
- 3) zasada nieingerowania w sprawy wewnętrzne każdego z sygnatariuszy,
- 4) zasada wzajemnego poszanowania równości i obopólnych korzyści,
- 5) zasada pokojowego współistnienia obu państw — powinny również obowiązywać w stosunkach między Chinami i Burmą. Gdyby zasady te były przestrzegane przez wszystkie kraje, to pokojowe współistnienie państw o różnych ustrojach społecznych byłoby zapewnione, a groźba i obawa agresji oraz ingerencja w wewnętrzne sprawy państw ustąpiłyby miejsca poczuciu bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania.

Obaj premierzy stwierdzili ponownie, że narody każdego kraju powinny mieć prawo wyboru najbardziej im odpowiadającego ustroju państwowego i sposobu życia bez ingerencji ze strony innych państw. Rewolucja nie może być przedmiotem eksportu, jednocześnie niedopuszczalna jest ingerencja z zewnątrz w sprawy wewnętrzne jakiegokolwiek narodu.

Obaj premierzy stwierdzili zgodnie, że rządy ich państw powinny utrzymywać ścisły kontakt w celu dalszego zacieśniania przyjaznej współpracy między obu krajami. Rozmowy toczyły się w atmosferze najszerzej przyjaznej. Obaj premierzy stwierdzili, że przywiązują wielką wagę do swego spotkania i wyrazili nadzieję, że przyczyni się ono do zapewnienia pokoju.

Deklaracja Eisenhowera i Churchilla po zakończeniu rozmów w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). Prezydent USA Eisenhower i premier brytyjski Churchill ogłosili wspólną deklarację, w której twierdzi się, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania będą nadal „w ścisłej współpracy kontynuować zjednoczone wysiłki, aby zapewnić pokój na całym świecie, oparty na zasadach karty atlantyckiej”. Deklaracja wymienia podstawy polityki, którą rządy obu krajów mają zamiar prowadzić w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Polityka ta nie różni się w istocie rzeczy od tej, którą prowadziły dotychczas blok anglo-amerykański. Autorzy deklaracji przy-

no w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Andrychowie oraz przy budowie kombinatu skórzanego w Nowym Targu Tego rodzaju placówki służby zdrowia budowane są ponadto przy Antrychowskich Zakładach Przem. Bawełnianego, oraz przy zakładach metalurgicznych w Skawinie.

60 sezonowych dziecińców otwarto ostatnio w szczyńskich PGR-ach

W związku ze zbliżającą się kampanią żniwno-omłotową w państwowych gospodarstwach rolnych w woj. szczecińskim organizowane są dziecińce, w których przebywać będą dzieci robotników rolnych. Dzięki uruchomieniu tych dziecińców żony licznych robotników rolnych będą mogły w okresie wyteżonych prac polowych pomagać żelazom PGR w walce o terminowe wykonanie zadań.

Ostatnio dziecińce zorganizowano już w 60 ciu PGR-ach na terenie woj. szczecińskiego, a w najbliższym czasie staraniem rolnych rad zakładowych uruchomionych zostanie kilkadziesiąt dalszych tego rodzaju placówek w poszczególnych państwowych gospodarstwach rolnych.

Losy meczu Węgry-Uruguay rozstrzygnął w degrywce Kocsis

(Ciąg dalszy ze str. 1)

malnym czasie wynik brzmiał 2:2.

Wczorajsze półfinałowe spotkanie o mistrzostwo świata stało na wysokim poziomie, a akcje obu drużyn były niezwykle szybkie. Świadczy o tym najlepiej fakt, że Węgry mimo prowadzenia do 87 minut 2:1 musieli stoczyć 30 minutową degrywkę, gdyż chwila nieuwagi obrońców kosztowała ich utratę 2-giej bramki.

Do przerwy Węgry zdobyli sobie zwycięstwo, gdy upłynęła 30 minuta gry po przerwie i wynik nie został zmieniony. Jednak gwałtowny zryw Urugwajczyków przyniósł im niespodziewanie 2 bramki zdobyte przez Hosberga w 77 i 87 minutach.

W degrywce pierwsza połowa upłynęła pod znakiem przewagi Urugwaju nie wykorzystanej jednak cyfrowo. Natomiast w drugiej połowie inicjatywę przejmują Węgry, którzy strzelają 2 bramki i rozstrzygają ten wielki mecz na swoją korzyść. Obie bramki zdobyli pięknymi „gólkami” najlepszy strzelec mistrzostw — Sandor Kocsis.

Spotkanie narodowych jednostek Węgier i Urugwaju toczyło się w sportowej atmosferze.

Po meczu Urugwajczyści serdecznie gratulowali zwycięzcom. W niedzielę Węgry będą grały w Bernie finał z NIEMCAMI ZACH., które pokonały w dniu wczorajszym niespodziewanie AUSTRIĘ 6:1.

Studenci chińscy na praktykach



Wydział oceanografii Uniwersytetu Szantung w Tszingtao szkoli kadry specjalistów w dziedzinie transportu morskiego, zasobów i zasolenia mórz.

Studenci mają możliwość częstych wyjazdów na morze, dzięki czemu uczą się od razu stosować zdobyte wiadomości w praktyce.

Na zdjęciu: Studenci na statku szkolnym. FOT - CAF

Bezprawna działalność lotnictwa USA wywołuje powszechne oburzenie radzieckiej opinii publicznej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W związku z zagarnięciem przez marynarkę wojenną USA w rejonie wyspy Tajwan radzieckiego statku-cysterny „Tuapse” we Władystoku zwraca się uwagę na fakty pogwałcenia swobody żeglugi na otwartym morzu przez amerykańskie samoloty wojskowe, które od dłuższego czasu patrolują radzieckie statki handlowe, pływające na wodach mórz Dalekiego Wschodu i Oceanu Spokojnego. Wypadek patrolowania statków radzieckich przez samoloty USA są szczególnie częste w rejonie wyspy Tajwan. Samoloty amerykańskie w locie koszącym w niebezpiecznej odległości od statków radzieckich dokonują nad nimi po kilka okrążeń, a niekiedy krążą w ciągu godziny. Te wyczyny samolotów USA wywołują zaniepokojenie pasażerów i załóg radzieckich statków handlowych.

Jako przykłady tego rodzaju niedopuszczalnych wyczynów lotnictwa amerykańskiego można przytoczyć następujące fakty:

W dniu 19 maja br. o godzinie 14.10 na południe od wyspy Tajwan, w punkcie oznaczonym 19 stopni 10 minut, północnej szerokości geograficznej, i 119 stopni 52 min. wschodniej długości geograficznej, amerykański samolot wojskowy dokonał kilku okrążeń w locie koszącym nad statkiem radzieckim „Kamieniec Podolski”, pływającym z Singapuru do portu Dainij. 20 maja samolot amerykański krążył nad tym samym statkiem w punkcie oznaczonym 2 stopnie 26 minut północnej szerokości geograficznej i 123 stopnie 21 minut wschodniej długości geograficznej. 14 czerwca o 70 mil na południowy wschód od Tajwanu, w punkcie oznaczonym 21 stopnie 16 minut północnej szerokości geograficznej i 121 stopnie 44 minuty wschodniej długości geograficznej dwa amerykańskie samoloty wojskowe w ciągu godziny krążyły na wysokość od 60 do 400 metrów nad radzieckim statkiem „Katuzow”, zdążającym z Odessy do portu Nachodka.

16 czerwca o godz. 18.57 o 90 mil na wschód od wyspy Tajwan, w punkcie oznaczonym 25 stopni 00 minut północnej szerokości geograficznej i 123 stopnie 49 minut wschodniej długości geograficznej samolot wojskowy USA krążył na małej wysokości nad pływającym z Singapuru do Sinkiangu statkiem radzieckim „Kemerowo”.

24 czerwca o godz. 10.50 w rejonie wyspy Tajwan w punkcie oznaczonym 24 stopnie 28 min. północnej szerokości geograficznej i 127 stopnie 05 min. wschodniej długości geograficznej ame-

rykański samolot wojskowy dokonał kilku okrążeń w locie koszącym nad radzieckim statkiem-cysterną „Ap-szeron”.

Tego rodzaju działalność amerykańskiego lotnictwa wojskowego stanowi brutalne pogwałcenie swobody żeglugi na otwartym morzu i świadczy o całkowitym lekceważeniu ze strony władz USA powszechnie uznanych norm prawa międzynarodowego. Jednocześnie celem tej akcji lotnictwa Stanów Zjednoczonych jest niewątpliwie uzyskiwanie informacji wywiadowczych o przepływających w rejonie wyspy Tajwan statków radzieckich. Informacje te potrzebne są Amerykanom, aby dokonywać w stosunku do statków radzieckich znajdujących się na otwartym morzu prowokacji w rodzaju tej, której ofiarą padł radziecki statek-cysterna „Tuapse”.

Bezprawna działalność lotnictwa amerykańskiego go wywołuje powszechne oburzenie radzieckiej opinii publicznej.

Walki w Wietnamie

LONDYN (PAP). Dowództwo naczelne francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach zarządziło wycofanie wojsk kolonialnych z gęsto zaludnionej prowincji Nam Dinh na południowy wschód od Hanoi. Jednocześnie, według doniesień zachodnich agencji prasowych, nakazana została ewakuacja miasta Nam Dinh — ośrodka przemysłu włókienniczego liczącego około 100 tys. mieszkańców. Przewiduje się rychłą ewakuację przez francuskie wojska kolonialne miast Phat Dien, Thai Binh i Min Binh.

Francuskie dowództwo na czele stanęło wobec konieczności zarządzenia ewakuacji tych, gdy po upadku Dien Bien Fu znalazło się pod nieustannym naciskiem wietnamskiej armii ludowej. Wojska francuskie koncentrują się obecnie na wąskim terenie przylegającym do linii kolejowej między Hanoi, a Haifongiem.

Zdaniem korespondenta amerykańskiej agencji prasowej Associated Press, francuski korpus ekspedycyjny zdola utrzymać w swym ręku te pozycje zaledwie jeszcze od 2 do 3 tygodni, jeżeli tymczasem nie zostanie zawarte zawieszenie broni. Hanoi i Haifong pozostałyby wówczas jako jedyne bazy francuskie na północy Wietnamu, a utrzymanie ich przez czas dłuższy jest rzeczą nader wątpliwą.

Wszyscy do czynu chłopskiego!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pod przewodem klasy robotniczej, wszystko to czynią zdolne i pracowite ręce robotnika i chłopu polskiego. Zdobywamy to w trudnej walce z tym, co pozostało ze starych, złych czasów, z wyzyskiem kulackim, ze spekulacją, z kumoterstwem, z bezdusznym, biurokratycznym stosunkiem do ludzi.

Czy można zadowolić się tym, co wypracowaliśmy i założyć ręce?

Mimo wielkich osiągnięć, mamy jeszcze wiele do zrobienia. Jeszcze nie zjemy tak, jakbyśmy pragnęli. Państwo nasze troszczy się o ciągły wzrost stopy żywności robotnika i chłopca, o to by coraz lepiej jadł, ubierał się, mieszkał i odpoczywał, by coraz kulturalniej spędzał wolny czas.

Po to, by zadanie to spełnić, trzeba nieustannie powiększać produkcję, szczególnie na wsi, wydobywać z ziemi coraz więcej zboża, ziemniaków, owoców, powiększać hodowlę. Takie zadanie postawił przed narodem II-gi Zjazd PZPR.

BRACIA CHŁOPI!

Lubelszczyzna jest znana Polsce całej ze sławnych walk rewolucyjnych robotników i chłopów przeciw kapitalistom i obszarnikom w okresie rządów burżuazji. Znałe są wielkie bitwy i walki wolnościowe narodu polskiego na Lubelszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej.

Lubelszczyzna — ziemia najwcześniej wyzwolona przez wojska radzieckie i polskie w lipcu 1944 r. kolebka władzy ludowej — ma prawo i obowiązek pierwsza wystąpić i podjąć hasło wielkiego ogólnonarodowego czynu dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej, dla szybszego podniesienia dobrobytu ludności miast i wsi.

Już ponad 1.500 gromad woj. lubelskiego podjęło zobowiązania na cześć 10-lecia.

Odpowiadając na apel chłopów z Niedzwicy Kościelnej, którzy pierwsi podjęli zobowiązania dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej, chłopci pracujący z 1.500 gromad zobowiązują się rozszerzyć produkcję rolną wszystkich podstawowych roślin uprawowych, zwiększyć bazę paszową, rozszerzać hodowlę i wywiązać się w terminie ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

BRACIA CHŁOPI!

Ziemia, o którą chłop pracujący walczył setki lat, a którą dała mu władza ludowa, winna być przez nas troskliwie uprawiana. Nie wolno zostawić ani jednego ha ziemi odłogiem, a zdarza się jeszcze odłogi w wielu gromadach. Wszyscy chłopci pracujący winni pójść za przykładem chłopów gromady Dębowiec z pow. włodawskiego, którzy podjęli zobowiązanie i zlikwidowali 27 ha odłogów.

Chłopi pow. tomaszowskiego, hrubieszowskiego, włodawskiego w Waszych powiatach najwięcej jeszcze ziemi leży odłogiem. Wam przypada w udziale trudne, ale zaszczytne zadanie podjęcia energicznej walki z tymi odłogami i zlikwidowania ich. Ogromne znaczenie dla stałego rozwoju naszego rolnictwa, dla rozwoju hodowli ma racjonalne zagospodarowanie łąk i pastwisk. Tysiące hektarów łąk i pastwisk w pow. włodawskim, radzyńskim, chełmskim, bielskim i innych nie są jeszcze zagospodarowane. Wielu chłopów pracujących zamiast 50 i 60 q siana z ha zbiera 10 i 15 q.

Chłopi gromady Suchodół w pow. krasnostawskim na cześć 10-lecia postanowili zagospodarować należycie swoje łąki i pastwiska. Czynem gromadzkim dokonali regulacji rzeki Marianki na długości 3 km i dokonują melioracji swoich łąk i pastwisk. Podobne zobowiązania podjęły dziesiątki innych gromad w powiatach włodawskim, chełmskim, bielskim, radzyńskim, puławskim.

Naszym czołowym zadaniem, do którego wykonania winny się włączyć szerokie rzesze pracującego chłopstwa jest budowa kanału Wieprz — Krzna. Wybudowanie tego kanału i związanie z tym prace frygacyjne dadzą nam ponad 70 tys. hektarów doskonałych łąk i pastwisk. Przystępujcie do czynu melioracyjnego. Powiększajcie plony traw, rozwijajcie hodowlę.

Bracia chłopci, indywidualni gospodarze i spółdzielcy, traktorzyści i kombajnery, robotnicy rolni!

Jesteśmy w przededniu 10-lecia. Zbierzmy wszystkie nasze siły i środki, by żniwa tegoroczne przeszły jak najlepiej. Skróćmy czas żęcia i zwózki zbóż. Korzystajmy z maszyn żniwnych naszych POM-ów, GOM-ów i PGR-ów. Nie dopuśćmy do pozostawienia ani jednego kłosa na polu. Przeprowadźmy natychmiast po zżęciu zbóż podorywkę i siew poplonów na jak największą powierzchnię pol. W walce o szybkie i sprawne przeprowadzenie żniw organizujmy wspólną zwózkę zbóż z pola. Organizujmy gromadzkie punkty omlotowe, zabezpieczmy pomoc sąsiedzką dla wszystkich chłopów pracujących, nie posiadających siły pociągowej i maszyn.

Dokładmy wszystkich starań, aby sprawnie i szybko przeprowadzić omloty zbóż we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i gromadach indywidualnych. W pełni wykorzystajmy maszyny omlotowe naszych POM-ów i GOM-ów. W walce o obfite żniwa bierzmy przykład z naszych przodujących spółdzielni produkcyjnych takich, jak Łazowa, Wichoburz, Kamienna Góra, Kodeniec i POM-ów takich jak Międzyzłę, Wierzbica, z naszych PGR-ów jak Sosnowica, Kock i inne.

Pamiętajmy, że naszym patriotycznym obowiązkiem jest jak najszybciej po sprzecie zbóż sprzedać zboże należne państwu. Gromada Czermierniki, w pow. lubartowskim, Wincenci w pow. włodawskim zobowiązały się już w lipcu wykończyć do 100 proc. dostawy zboża.

Odstawiamy zboże do punktów skupu manifestacyjnie, gromadnie, oddajemy 100 proc. obowiązkowych dostaw zbóż najdalej do 15 października tego roku.

Dostawy dla państwa, dla klasy robotniczej, to patriotyczny obowiązek każdego chłopca. Idąc śladami takich gromad jak gromada Hileszów w pow. włodawskim, Boniewo w pow. krasnostawskim, Belczac pow. lubartowski, które zobowiązały się do dnia 22 lipca wykonać w 100 proc. plany odstawa żywności mleka oraz uregulować podatki i należności finansowe, zapewnijmy terminowe i pełne wykonanie wszystkich obowiązków wobec państwa.

BRACIA CHŁOPI!

Tysiące z Was u boku klasy robotniczej ofiarnie walczyły w okresie sanacji i w czasie okupacji o obalenie rządów fabrykantów i obszarników, o władzę ludu pracującego.

Uchwala partii i rządu zapowiadająca wprowadzenie rad gromadzkich, przyciąga do rządów setki tysięcy chłopów, umacnia sojusz robotniczo - chłopski. W tym roku wybierać będzie-

my nowe gromadzkie rady narodowe. Rozumiejąc to wielkie wydarzenie w naszym życiu, wiele gromad podjęło cenne zobowiązania remontu siedziby przyszłych rad, poprawy i budowy dróg, urządzenia świetlic. Chłopi z gromady Siedliska zobowiązali się wyremontować budynek na przyszłą siedzibę rady gromadzkiej. Już dotąd wykonali wiele prac ciesielskich i zwózkowych oraz przy remoncie. Szczególny wkład w realizację tych zobowiązań wspólnie z chłopami indywidualnymi tej gromady wnoszą członkowie spółdzielni produkcyjnej. Spółdzielcy i chłopci gromady Stężyca Nadwieprzańska i Stężyca Leżyńska podjęli zobowiązanie wybudować most nad Wieprzem długości ponad 50 m i dotąd zwieźli już potrzebny materiał do budowy, rozebrali resztki starego mostu. Codziennie dziesiątki chłopów i spółdzielców z obu tych gromad z zapalem wykonują podjęte zobowiązania.

BRACIA CHŁOPI!

W naszym województwie tysiące chłopów pracuje już w spółdzielniach produkcyjnych. Coraz więcej mamy w naszym województwie spółdzielni produkcyjnych, które pokonały już pierwsze trudności i mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Partia i władza ludowa wskazują Wam drogę całkowitego wyzolenia od kulackiego wyzysku, drogę walki z przeżytkami starego ustroju, drogę lżejszej i wydajniejszej pracy.

Kulacy usiłują odciągnąć chłopów pracujących z drogi spółdzielczości produkcyjnej, aby móc dalej spekulować i wyzyskiwać.

Chłopi pracujący Lubelszczyzny, którzy poznali „dobrodziejstwa” kulackie, coraz bardziej świadomie wstępują do szeregow wielkiej armii spółdzielców, budującej nowe, bardziej dostatnie i radośniejsze życie wsi polskiej.

CHŁOPI I CHŁOPKI! MŁODZIEŻY CHŁOPI!

Czyn chłopski objął setki gromad naszego województwa. Honorom naszym i ambicją niech będzie, aby nie brakło ani jednego chłopca pracującego, który by swym udziałem w chłopskim czynie dziesięciolecia nie zmanifestował swych gorących uczuć patriotycznych, głębokiego umiłowania narodu polskiego. Zjednoczmy nasze wysiłki dla szybkiego podniesienia poziomu rolnictwa w naszym województwie. Rozwijajmy bazę paszową i hodowlę. Uczmy się nowych, lepszych sposobów gospodarowania. Wprowadzajmy śmiało w życie doświadczenia naszych najlepszych praktyków i uczonych oraz najlepsze wzory nauki i doświadczeń rolnictwa radzieckiego.

CZŁONKOWIE SPÓLDZIELNI PRODUKCYJNYCH!

Na Wasze spółdzielnie zwrócone są oczy chłopów pracujących całego województwa. Swoją ofiarną pracą i jej dobrymi wynikami dajcie świadectwo wyższości gospodarki spółdzielczej. Dobre wyniki Waszej pracy, wspólna i dobrze zorganizowana praca staną się przykładem dla wszystkich wsi. Rozszerzajcie spółdzielczą hodowlę. Chronicie mienie spółdzielcze przed dywersyjnymi zamachami wroga. Zacieśniajcie więź z chłopami gospodarującymi indywidualnie. Nieście im pomoc — chronicie przed kulackim wyzyskiem.

Umacniajcie ze wszystkich sił Wasze spółdzielnie i pomagajcie w budowie nowopowstałych spółdzielni. Niech Wasze spółdzielnie staną się ogniskami wysokiej kultury naszej wsi.

ROBOTNICZY I PRACOWNICY POM!

Maszyny pracujące na spółdzielczych polach są żywym świadectwem pomocy państwa dla wsi. Dlatego praca POM-ów na polach spółdzielczych, czy też w gospodarstwach indywidualnych musi być przykładem wysokiej jakości i skuteczności wielkiej mechanizacji w rolnictwie. Walczyć o sprawny przebieg prac żniwnych. Obchodźcie się troskliwie z cennym sprzętem,

które Wam powierzyło państwo ludowe. Zacieśniajcie w codziennej wspólnej pracy z chłopami sojusz robotniczo - chłopski. Wzmocńcie pomoc dla wsi w walce o wyższe plony, o podniesienie kultury rolnej, o socjalistyczną przebudowę rolnictwa.

ROBOTNICZY I PRACOWNICY PGR!

Uczyńcie Wasze gospodarstwa wzorem socjalistycznej kultury rolnej. Podnoście wydajność pracy. Przeprowadźcie żniwa szybko i sprawnie. Dokonajcie omlotów zbóż kwalifikowanych i dostarczcie wysokiej jakości ziarna siewnym chłopom pracującym. Wykonajcie w najkrótszych terminach podorywkę i siew poplonów. Włączajcie się szeroko do czynu wsi polskiej dla uczczenia 10-lecia władzy ludowej.

PRACOWNICY SŁUŻBY ROLNEJ I RAD NARODOWYCH!

Nieście chłopom pracującym ofiarną pomoc, rozszerzajcie nowe sposoby gospodarowania, uczyć chłopów wykorzystywania wszystkich rezerw istniejących w ich gospodarce dla wzrostu produkcji rolnej. Odczucie szczególną opieką nowatorów produkcji rolnej, walczyć o wprowadzenie do uprawy nowych roślin i coraz lepszych sposobów gospodarowania. Organizujcie szkolenie zawodowe dla chłopów pracujących. Szerzej upowszechniajcie wskazania nauki i doświadczenia przodujących chłopów naszego województwa.

CHŁOPI CAŁEGO KRAJU!

Chłopi Lubelszczyzny podejmują obecnie wielką pracę, ażeby dopędzić przodujące rejony kraju, szybko podnieść kulturę rolną Lubelszczyzny, wydatnie zwiększyć plony i podnieść dobrobyt chłopów pracujących naszego województwa.

Rozpoczynając wielką bitwę o szybki wzrost produkcji rolnej o wykonanie zadań postawionych przez II Zjazd naszej partii wzywamy do współzawodnictwa chłopów pracujących, spółdzielców i gospodarujących indywidualnie, robotników i pracowników PGR i POM, pracowników służby rolnej rad narodowych, o jak najlepsze wyniki w produkcji rolnej, o przeprowadzenie w każdej gromadzie prac melioracyjnych dla poprawienia stanu naszych łąk i pastwisk, o naprawę dróg polowych i gromadzkich, o polepszenie stanu naszych świetlic, o jak najstaranniejsze przygotowanie siedzib przyszłych, nowych rad gromadzkich.

Wzywamy wszystkich chłopów do terminowego wywiązania się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

Wszyscy do czynu chłopskiego — dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej.

Zjednoczeni we Froncie Narodowym, pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykonamy wielkie zadania, postawione przez II Zjazd, podniesiemy dobrobyt ludzi pracy, umocnimy siłę i bezpieczeństwo naszej ojczyzny, zwiększymy udział Polski w walce o pokój między narodami.

Niech żyją chłopci polscy, robotnicy i pracownicy rolni, walczący o podniesienie naszego rolnictwa!

Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski!

Niech żyje i rozkwita nasza Ojczyzna—Polska Ludowa!

Wojewódzki Komitet Frontu Narodowego w Lublinie
Związek Samopomocy Chłopskiej woj. lubelskiego
Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej
Liga Kobiet i koła gosp. wiejskich Lubelszczyzny
Związek Robotników i Prac. Rol., oddz. w Lublinie
Lublin, 30 czerwca 1954 r.

Jak obserwowano zaćmienie słońca

— Ja nie patrzę z niepokojem na dzisiejszą pogodę — powiedział profesor Rybka — będą to tylko lokalne zaburzenia, które nie przeszkodzą obserwacji.

Inaczej patrzyli na to liczni przybysze, którzy od samego rana zjechali się tłumnie do Suwałk. Przyjechali po ciągami turystycznymi i autokarami, wielu przywędrowało pieszo z Białegostoku wraz z ekipą PTTK, a tu na niebie chmury.

Pomimo to obserwacje prowadzone były we wszystkich punktach naukowych: w Ogrodnikach, dokąd udał się prof. Rybka. W Wiżajnach pod kierunkiem prof. Mergentalera, w Trakiszkach pod kierunkiem prof. Witkowskiego i w Sejnach, gdzie czynili spostrzeżenia członkowie Towarzystwa Miłośników Astronomii z prof. Gadomskim na czele. Osobną grupę stanowiła ekipa prof. Wojtusziaka z Zakładu Psychologii i Etologii Zwierząt Uniwersytetu Jagiellońskiego wraz z ekipą dr. Szczepkiego, kierownika stacji ornitologicznej Instytutu Zoologicznego PAN w Warszawie.

— Zadaniem dokonanych obserwacji astronomicznych jest zdobycie prawdy o oświecającym nas świecie — powiedział prof. Rybka na konferencji prasowej. — Należy zwalczyć zakorzenione przesady i zabobony, przekonać ludzi, że zaćmienie słońca jest to zjawisko zupełnie naturalne.

Walczyliśmy o światopogląd naukowy, a obserwacje astronomiczne są jednym z ogniw tej walki. Udowodniamy, że przy pomocy metod przyrodniczych wszystko da się wyja-

śnić. Drugim celem przeprowadzanych badań jest poznanie tzw. chromosfer zewnętrznej, tarczy słońca, które jest źródłem energii dla naszej ziemi. Trzecim wreszcie zadaniem jest dokładne ustalenie początku i końca zaćmienia słońca, co ma zasadnicze znaczenie dla sprawdzenia pomiarów kuli ziemskiej, odległości łądów i kształtu naszego globu. Musimy dokładnie wiedzieć, na czym mieszkamy i jak to rzeczywiście wygląda.

Badania zoologów i ornitologów natomiast mają wykazać jak zachowują się zwierzęta i ptaki w czasie zaćmienia słonecznego, czy wytworzą się w tym czasie zaburzenia magnetyczne mają wpływ na orientację gołębi pocztowych w czasie ich lotu itp.

Na stoliku połączonym elektrycznymi przewodami z krynografem, tj. przyrządem samonocześnie rejestrującym zmiany natężenia prądu, stoją trzy klatki. Posiadają one ruchome łina. W jednej klatce skowronek, w drugiej czyżek, a w trzeciej szczygieł. Każdy ruch łaka wprawia w ruch dno klatki, druciki kontaktują, a przyrząd samopiszący zaznacza — tak, jak na barometrach stacji PTHM — wykres linią krzywą.

Słońce zaczyna zaciemniać się. Ptaki niepokoją się. Jaskółki latają nisko nad jeziorem. Bociany wzbijają się wysoko w chmury.

Szczygieł układa się do snu, go oznacza krymogrom biegając równą linią. Natomiast łina wykresowa skowronka bodsakuje w zygzakach.

Teraz wypuszcza się gołębie pocztowe przywiezione z Gdyni, Poznania i Rybnika na Śląsku. Gołębie te wleciały już rano, w czasie normalnych warunków, a teraz wlatują na pół godziny przed i w pół godziny po zaćmieniu oraz w czasie samego zaćmienia. Wieczorem dowiemy się, czy wytworzone zaburzenia atmosferyczne wpłynęły na zmianę orientacji ich lotu.

Stacja ekologiczna poczyniła przy tym szereg spostrzeżeń nad zachowaniem się zwierząt domowych, dzikiego ptactwa, owadów, pszczół itd. O wynikach dowiemy się później.

W czasie przeprowadzania obserwacji pogoda nie dopisywała. Przeważnie nie można było zobaczyć korony słonecznej, ani tzw. pereł Baillego tylko obserwatorzy zgromadzeni w Sejnach i Trakiszkach mieli szczęście ujrzeć to zjawisko. Natomiast zorza złocista nad horyzontem, jedno z najpiękniejszych kolorystycznie widoków zaćmienionych, była doskonale widzialna.

* * * * *

SUWAŁKI (PAP). 30 czerwca bieżącego roku o godzinie 12.46 rozpoczęło się na północno - wschodnią część Suwalszczyzny zaćmienie słońca. Faza całkowitego zaćmienia nastąpiła na punkcie obserwacyjnym ekspedycji naukowej - badawczej Polskiej Akademii Nauk w Ogrodnikach zgodnie z wyliczeniami astronomów o godzinie 13 minut 59 i 36 sekund i trwała do godziny 14 jedna minuta i 45 sekund.

Pomimo nie bardzo sprzyjających warunków atmosferycznych (dość znaczne zachmurzenie, które pod koniec obserwacji ustąpiło) ekspedycje naukowe rozmieszczone w kilku punktach Suwalszczyzny dokonały licznych badań i obserwacji. Poszczególne fazy zaćmienia słońca i zjawiska im towarzyszące zostały utrwalone na taśmach filmowych. W ciągu całko-

W czasie przeprowadzania obserwacji pogoda nie dopisywała. Przeważnie nie można było zobaczyć korony słonecznej, ani tzw. pereł Baillego tylko obserwatorzy zgromadzeni w Sejnach i Trakiszkach mieli szczęście ujrzeć to zjawisko. Natomiast zorza złocista nad horyzontem, jedno z najpiękniejszych kolorystycznie widoków zaćmienionych, była doskonale widzialna.

W czasie przeprowadzania obserwacji pogoda nie dopisywała. Przeważnie nie można było zobaczyć korony słonecznej, ani tzw. pereł Baillego tylko obserwatorzy zgromadzeni w Sejnach i Trakiszkach mieli szczęście ujrzeć to zjawisko. Natomiast zorza złocista nad horyzontem, jedno z najpiękniejszych kolorystycznie widoków zaćmienionych, była doskonale widzialna.

W czasie przeprowadzania obserwacji pogoda nie dopisywała. Przeważnie nie można było zobaczyć korony słonecznej, ani tzw. pereł Baillego tylko obserwatorzy zgromadzeni w Sejnach i Trakiszkach mieli szczęście ujrzeć to zjawisko. Natomiast zorza złocista nad horyzontem, jedno z najpiękniejszych kolorystycznie widoków zaćmienionych, była doskonale widzialna.

Całkowitemu zaćmieniu słońca, które ostatnio oglądane było w Polsce w ubiegłym stuleciu, przyglądały się na Suwalszczyźnie tysiące mieszkańców tych okolic oraz II cenne rzesze miłośników astronomii i turystów, którzy przybyli tu ze wszystkich stron kraju.

O czym należy pisać

Zbliżają się żniwa. Wszędzie w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, gospodarstwach indywidualnych, w POM-ach trwają przygotowania do sprawnego przeprowadzenia sprzętu i omłotów zbóż.

Rada Ministrów i KC PZPR w trosce o przebieg tej akcji wydały uchwałę, w której zobowiązały rady narodowe, instancje i organizacje partyjne do podjęcia kroków, zabezpieczających sprawne przeprowadzenie akcji żniwno-omłotowej.

Sprawa żniw — to sprawa wielkiej wagi, bowiem od niej zależy, jak daleko na przód posuniemy się w naszej wielkiej walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących miast i wsi.

Dlatego też przygotowania do akcji żniwno-omłotowej a następnie jej przebieg stają się najważniejszym tematem dla naszych korespondencji w najbliższym okresie.

W listach do redakcji winniśmy zatem zwracać uwagę na następujące zagadnienia:

Czy przeprowadzono dobrze remont maszyn w POM-ach, GOM-ach i PGR-ach.

Czy sporządzone zostały umowy o prace żniwne i czy one wymagają one poprawek.

Czy przy zawieraniu umów o pomoc wzięto pod uwagę maszyny GOM-owskie.

Czy POM-y przekazały GOM-om maszyny nadające się do trakcji konnej, których same nie będą używać.

Czy zabezpieczono pełne wykorzystanie maszyn w okresie żniwnym.

Czy i jak opracowano plany pomocy sąsiedzkiej i czy znane są one mieszkańcom gromady.

Jak przygotowują się do okresu żniwno-omłotowego placówki handlu uspołecznionego, czy są zaopatrzone w niezbędne artykuły rolnicze i gospodarstwa domowego, czy zapewnią dostarczenie nanój chłodzących.

Jak organizacje partyjne i rady narodowe kierują przygotowaniami do kampanii żniwnej.

Jak włączają się do tej akcji ZMP i organizacje masowe.

Ważnym tematem w dalszym ciągu jest przebieg obowiązanych dostaw.

Poważną rolę w akcji żniwnej spełniają ekipy łączności miasta ze wsią, toteż korespondenci robotniczy winni pisać o tym, jak ich zakłady pracy pomagają w przygotowaniach do kampanii żniwno-omłotowej, jak pracują ekipy remontowe, jak przygotowują się ekipy żniwne i artystyczne. Oczywiście korespondenci robotniczy winni pisać w dalszym ciągu o zagadnieniach murlujących zalogę, o sposobach obniżki kosztów własnych, o oszczędności materiałowej, czasu pracy, o wykorzystaniu maszyn, niedbalstwie i marnotrawstwie.

Korespondenci miastcy winni ponadto zainteresować się zaopatrzeniem w jarzyny i owoce, w napoje chłodzące w okresie upałów letnich, oraz zwrócić uwagę na nieposzanowanie własności społecznej, deptanie trawników, zaśmiecanie ulic itp.

Czekaj tatką lalka

4 lutego br. Krośnieńskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego zatrudniły absolwenta Technikum Tkackiego w Krośnie ob. Władysława Lipińskiego. Zatrudniono go tymczasowo na elacie pracownika fizycznego. Wykonuje on pracę w ogóle niezwiązaną z jego wykształceniem. W tej sprawie kilkakrotnie interweniował u kierownika personalnego, aby go przenieść na inny wydział. Ob. Lipiński zdarł już prawie żelówki od ciągłego chodzenia do działu personalnego, jak do łąd bez rezultatu. Raz tylko otrzymał niejasną odpowiedź — „przyjacielu, powiedz mi, gdzie cię mam przenieść.”

My także nie wiemy gdzie. Ale dyrekcja KZPL w Krośnie będzie na pewno wiedziała. Na podst. listu opr. (Z-ka)

KORESpondenci i Czytelnicy pisać

Młodzież powiatu leskiego realizuje wskazania XIV Plenum Zarządu Głównego ZMP

XIV Plenum Zarządu Głównego ZMP, obradując w kwietniu br. postawiło przed młodzieżą ZMP-owską szczególne zadania, polegające na wyłączeniu sił młodzieży w kierunku walki o wzrost produkcji roślinnej i hodowlanej, o zagospodarowanie dotąd nie uprawianych ziem, o wydobycie z każdej gospodarce indywidualnej, spółdzielni produkcyjnej czy PGR-u istniejących jeszcze rezerw.

Są to jednocześnie zadania, które przed całym narodem postawił II Zjazd naszej partii.

Młodzież powiatu leskiego pod kierownictwem kół ZMP ma już duży dorobek w realizacji wysuniętych zadań przez II Zjazd i XIV Plenum ZG ZMP. Dorobek ten można by mierzyć udziałem młodzieży w zespołach likwidacji odłogów, czy kontraktacji roślinnej lub hodowlanej. Wystarczy przytoczyć przykłady pracy niektórych kół ZMP w gromadach, które w bieżącym okresie wiosenno-letnim dały duży wkład sił w zagospodarowanie odłogów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę powiat leski roboty tu nie mało, gdyż odłogów jest jeszcze ponad 2 tys. ha.

W gromadzie Uherce koło ZMP wspólnie z młodzieżą niezorganizowaną utworzyło zespół likwidacji odłogów,

zasiwając len na areale 1 ha. W czasie kampanii wiosenno-siennej członkowie tego koła ZMP w ramach prac społecznych przepracowali po kilka dniówek w pobliskim PGR-ze.

Podobne zespoły likwidacji odłogów powstały z inicjatywy koła ZMP w Tarnawie Górnej i Baligrodzie. Żywy udział w likwidacji odłogów bierze młodzież w gromadach Huzele, Orelec i Olszanica.

Na wyróżnienie zasługuje inicjatywa młodzieży ZMP-owskiej Zespołu PGR Olszanica. Wiosną na terenie miej-

scowości Jabłonka powstało nowoorganizowane gospodarstwo PGR o obszarze 800 ha ziem, leżącej dotychczas odłogiem. Do pracy na tych odłogach jako pierwsi przystąpił ZMP-owcy z PGR-u Olszanica. Majątek w Jablonce chociaż jest jeszcze w stadium organizacji, rokuje jak najlepsze nadzieje, dzięki wyjątkowej pracy бригаад młodzieżowych.

Osiągnięcia młodzieży i jej udział w pracach na roli nie ograniczają się jedynie do uprawy i hodowli. Czynny udział przy budowie urządzeń wodno-melioracyjnych w powiecie leskim bierze rów-

nież udział młodzieży z kół ZMP. W gromadzie Stefkowa na otwartym zebraniu koła ZMP, po omówieniu prac, związanych z melioracją w tej gromadzie, młodzież postanowiła przepracować 50 roboczo-dni przy konserwacji już istniejących urządzeń wodno-melioracyjnych, wzywając pozostałe koła na terenie całej gminy Olszanica do współzawodnictwa przy robotach melioracyjnych. Również w gromadzie Stefkowa młodzież utworzyła grupę kołną i wzięła udział w sianokosach.

Dobrych przykładów pracy kół ZMP w powiecie leskim można by przytoczyć wiele. Mówią one o tym, że wskazania II Zjazdu partii i XIV Plenum Zarządu Głównego ZMP młodzież powiatu leskiego zaczęła aktywnie realizować.

Mieczysław Osekowski

Śladem naszej krytyki

Ostatnio ukazała się w naszej gazecie notatka, apelująca do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie o jak najszybsze naprawienie jezdni na ul. Dekerta Boczna.

Prezydium MRN — Referat Skarg i Zażaleń zawiadomiła, że Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkalnej zlecił natychmiast MPRD naprawę ul. Dekerta Boczna.

Otrzymałmy list od czytelników z Niegłowic, którzy pisali o złym postępowaniu obsługi kina ruchomego. Otóż mieszkań-

cy Niegłowic i okolicznych wsi chętnie przychodzi, aby obejrzeć film, lecz niestety z powodu mocno zniszczonego ekranu, niezachowania chronologiczności obrazów, wyświetlania filmów w bardzo przyspieszonym tempie. Nie mówiąc już o niemożliwości odczytania napisów objaśniających trudno jest zrozumieć treść filmu. Do rzadkości należy punktualność wyświetlania filmu przez ekipę kina.

W wyniku dochodzeń i dokładnym zbadaniu wszystkich zarzutów, które okazały się słuszne. Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie zwolnił dyscyplinarnie kierownika kina ruchomego za lekceważący stosunek do pracy i niewłaściwe zachowanie się w terenie.

Oburzające niedbalstwo

W 1953 r. PZGS w Nisku zlecił budowę magazynów dla Gm. Spółdz. w Jarocinie Budowlanemu Przedsiębiorstwu Powiatowemu w Nisku.

Magazyn został wybudowany, ale przez brakorobót.

Do podpiwniczenia magazynu przedostaje się woda, sięgając wysokości ponad 20 cm, przez co pomieszczenie ok. 300 m kwadratowych stało się bezużyteczne.

Zjechały komisje i orzekły, że w budowie nie uwzględniono założonych w planie prac zabezpieczenia podłoża lepikiem i cementem. BPP miał wykonać dodatkową robotę i magazyn oddać do użytku.

Upłynęło już wiele miesięcy, podmykłe mury zaczynają pękać, zbliża się okres skupu zboża, a BPP ani myśli zabrać się do naprawy sfuszerowanego budynku.

Chłopi z Jarocina, którzy chcą mieć magazyny gotowe na przyjęcie zboża, zwracają się do Woj. Zarz. BPP w Rzeszowie, by dodał bodźca dyrekcji BPP w Nisku do zakończenia rozpoczętych robót.

B. T.

Kto powinien załatwić?

DROGA REDAKCJO!

W marcu br. złożyłam do Prezydium GRN w Przysiętnicy pow. Jasio prośbę o przydział desek na poprawę stajni. Podanie moje zostało przyjęte i czekałam na odpowiedź, jednak jej nie otrzymałam i zwróciłam się powtórnie do Prezydium GRN z ustną prośbą o przydział desek. Pracownik Prezydium w Przysiętnicy, ob. Jan Gładysz zapewnił mnie, że prośba jest załatwiona pozytywnie i powinnam czekać tylko na pisemne zawiadomienie. Na przybiecane zawiadomienie czekałam prawie 3 tygodnie i w dniu 23. 5. br. znów udałam się do Prezydium GRN w Przysiętnicy z prośbą o wyjaśnienie sprawy przydziału dla mnie desek. Jak wiadomo okres wiosenny i letni jest najlepszy do prowadzenia robót budowlanych w gospodarstwie domowym. Chciałam też w tym

okresie otrzymać przydział. W Prezydium odpowiedziano mi, abym poszła do Gminnej Spółdzielni „SCh”, ponieważ tam przekazano moją sprawę. Po przyjeździe do GS-u, odnaleziono moje podanie i otrzymałam od powiadź, że wszystko załatwiono nie tylko trzeba podpisu i pieczętki przewodniczącego. Ponieważ przewodniczącego nie było, kazano mi przyjść za 2 dni. Kiedy zgłosiłam się po tygodniu, wyjaśniono mi w GS, że prośba moja będzie dopiero rozpatrywana. Do GS-u mam ponad 8 km drogi. Uważam, że sprawa moja została zbyt lekkością potraktowana przez pracowników Prezydium GRN oraz pracowników GS-u. Postępowanie tych pracowników w żadnym wypadku nie jest realizacją wytycznych II Zjazdu naszej partii.

Katarzyna Dzimlera

Znowu biurokracji

Spółdzielnia Pracy Metalowców i Pokrewnych Zawodów w Szczecinie przysłała na adres Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Lubaczowie 100 sztuk umywalk.

Przesyłka nadeszła na stację PKP w Lubaczowie dnia 24 marca br. i od tego czasu magazyny PKP pobierają składowe, których koszty już przerosły wartość umywalk. PSS nie chce umywalk przyjąć, ja-

ko towaru nie zamówiono, a spółdzielnia w Szczecinie nie chce ich zabrać z powrotem.

I tak biurokraci tu i tam wygrażają sobie wzajemnie, koszty rosną, a mieszkańcy Lubaczowa i okolic na próżno marzą o nabyciu tak niezbędnego urządzenia, jakim jest umywalka.

Czy długo jeszcze potrwa ta „zabawa” w szkodniczo gospodarcze?

L. W.

Niepowołani „trenerzy” — ekspedientki i kelnerzy

Klient wchodząc do sklepu oprócz poczynionych zakupów chce odnieść wrażenie sprawniej, rzetelnej obsługi. Myliłby się jednak ten, kto by pomyślał, że obsługa jest wszędzie „na medal”.

Jeśli wejdiesz czytelniku do sklepu MHD nr 107 przy ul. Dąbrowskiego 56 w Rzeszowie, przede wszystkim rzuci ci się w oczy dwie na kawowo opalone twarzyczki.

Nic w tym złego — opalać się można. Ale kiedy opalały się Stefania Waltoś i Janina Pacześniak, ekspedientki tegoż sklepu? Otóż właśnie wtedy, kie-

dy robotnicy po pracy chcieli poczynić zakupy. Było tak np. 16 czerwca o godz. 17.10. Ekspedientki nie zważając, iż w sklepie czeka na obsłużenie kilka osób, poszły urządzić sobie plażę za blokiem nr 30.

Klienci traciли drogocenny czas zanim ich obsłużyła ekspedientka sąsiedniego działu. Nic dziwnego, że towarzyszyli temu wymyślenia i narzekania klientów.

Doprawdy, ekspedientki wpadły na nadzwyczajny sposób trenowania ludzkiej cierpliwości i to bez zamowienia. Okazuje się jednak, że w tej dzied-

zynie ob. ob. Pacześniak i Waltoś nie pozostały bezkonkurencyjne. O tytuł trenera „wysokiej klasy cierpliwości” walczy również kelner gospody PSS nr 1 w Sanoku, Karol Truszkiewicz.

W konkurencjach: zwłanie z podaniem potrawy, półgodzinne zwlekanie z podaniem drugiego dania, aroganckie udzielanie odpowiedzi konsumentom, niewyplacanie reszły, wszczywanie awantur — w sumie dokuczanie konsumentom — jest niedościgniony. Czasem tylko, wyjątkowo, kelner rezygnuje z niektórych

konkurencji i wyjaśnia, że kuchnia nawala, albo ziemniaki się dogotowują. A przecież w tym samym czasie inny kelner obsługuje gości. Potwierdza to więc fakt wykręcania się Truszkiewicza od pracy.

Spodziewamy się, że kierownictwo PSS po dokładnym zbadaniu systemu pracy nieuczciwego kelnera, zastosuje do niego odpowiedni system nauczenia, jak należy obsługiwać konsumentów w gospodzie PSS nr 1.

Na podstawie korespondencji Z. G. i J. B. opr. B. B.

Czy wiecie, że...



...nosił się jała w niedostatecznie zabezpieczonych skrzyniach (choć wymaga to wiele zimnej krwi, gdyż jeśli upadną one na ziemię rozbiłają się)



...rzucił się je (choć nie są grochem) na wysoką stertę



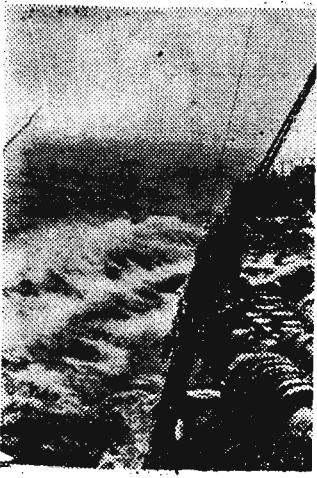
...robił się przy tej okazji schody właśnie ze skrzyń z jajkami (co mimo wszystko nie ma nic wspólnego z racjonalizatorstwem)



...nauka żonglerki przy szeregowaniu jaj przyniosła GS w Dynowie tylko w pierwszym kwartale ponad 6 tys. złotych straty!!!

Co prawda pracownicy zbiornicy w Przeworsku mogą za to startować w wielu dyscyplinach sportowych jak taternictwo (rysunek 3), dźwiganie ciężarów (rys. 1) itp.

A to już „coś” warte! wg koresp. W. Z. Dynów



3/8 „Fryderyk Chopin”
płył na spotkanie sztormu

Na pokładzie statku-bazy

„Chopina” rozkaz: — rozwinąć maksymalną szybkość.
Na wielkie łowisko Morza Północnego Fladen Ground dołynęliśmy w nocy. Wokół „Chopina” migotały radośnie światła polskich statków rybackich.

Pierwszy dobija do statku — bazy holowany przez „Pokucie” — „Merkury”, a potem w krótkich odstępach czasu „Pelikan”, „Czajka” i „Cyranka”. Pokład „Chopina” od łobu do rufy zawrzał gorączkową — i od tej chwili już codzienną — pracą.

Na statek — bazę powędrowały pierwsze beczki z rybą śledziem i makrelą. Rano dobrał się do śruby „Merkurego” nurek Kierszke. Mał nie łatwą robotę — stalowa lina silnie omotała śrubę i trzeba było ją ciąć nożycami w wielu miejscach. Wieczorem „Merkury” odbił od „Chopina”, zegnając nas trzykrotnym gwizdem.

Ludzie i beczki

W ciągu pierwszych dni pracy na „Chopinie” trudno było kogoś wyróżnić. Roboty nie szła najgrabniej. Przeskazywano sobie nawzajem, ludzie nie bardzo mogli znaleźć „swoje miejsce”. Po krótkim czasie jednak megafony zaczęły podawać wyróżniających się: patrozarze — Brzeziński i Sochacki, windziarze — Stępiński i Kosobudzki, sztawerzy — Kamiński i Słupski, marynarze — Jarmakowski, Kowalek, Kuźmiński, Doroszuk... Oni to zaczęli podciągać słabszych, odsających. Wspaniale pracowała brygada pogotowia technicznego statku — bazy inż. Sapięg — stała się ona szybko zwartym, do brze zorganizowanym kolekty-

wem, który służył przykładem reszcie załogi.

Dniem i nocą — jeśli tylko pogoda pozwoliła — trwała nieprzerwanie praca na statku — bazie. Czas leciał szybko, a mierzono go ilością przeladowywanych beczek. 10.000 beczek w lukach „Chopina”, 15.000, 20.000...

Gdy wiatr się wzmacniał, a angielska radiostacja sygnały zwała „Gale warning” — ostrzeżenie przed sztormem — przerywano prace przeladunkowe i odcumowywano statki rybackie. „Chopin”, rozcinając swym potężnym dziobem fale, płynął pod brzegi Szkocji na wody Zatoki Firth of Moray, aby tam zastąpić od wiatru i fali kontynuować przeladunki towarzyszących nam jednostek

Radiowa narada

Wieczorem, jak zawsze o godzinie 21, rozpoczynała się radiowa narada szyprow.

Hallo „Jowisz”, „Mały Wóz”, „Merkury”, „Kwiczol” — wolał jednego takiego wieczoru dyżurny radiodyspozytor statku — bazy Józef Szenk — będziecie na nasłuchu, zaraz rozpoczynamy naradę... Kapitanowie: Kubina, Muza, Fliszler i Syrek potwierdzają, że słyszeli i, że czekają.

Naradę prowadzi kierownik wyprawy Jan Biliński. Pierwszy zabiera głos kapitan „Jowisza” Ali Kubina: — Moja pozycja 58 stopni 20 minut Nord, 1 stopień 26 minut West. Mówi basem, od czasu do czasu pochrząkując.

— Tutaj jest ryba. Dzisiaj miałem niezły wynik, ze 45 beczek z jednego holu. No, jak słyszałem „Mały Wóz” też nie źle łowi. Według mnie część jednostek powinna przyjść do mnie, a część do „Małego Wozu”, bo tam, gdzie dzisiaj łowią, z rybą jest słabo. Bardzo miernie.

Gdy Kubina wyłączył się o-

dezwał się Muza z „Małego Wozu”: Tak, ja też podzielam zdanie „Jowisza”.

Zgodnie też z tymi propozycjami zapada decyzja na statku — bazie: rozsypane szeregi na łowisku trawlewy otrzywały polecenie przesunięcia się w nocy na pozycje „Jowisza” i „Merkurego”.

Kapitana Kubinę, mistrza wysokich połowów, poznaliśmy dopiero dni później. Jego potężną sylwetkę można było rozpoznać już z dużej odległości, gdy stał na mostku pelengowym swego trawlera.

„Jowisz” płynął do wyładunku holując unieruchomiony przez awarię maszyny trawler „Pokucie”. Nad statkami unosiła się, pięknie kontrastując z ciemno - błękitnym niebem i zielono - niebieskim morzem, biała chmura mew i albatrosów.

Niezmarowane lata

Nie zmarnowaliśmy na morzu minionych lat. Zaczęliśmy prawie z niczym. Na palcach u ręki można było policzyć i statki rybackie, i doświadczonych dowódców.

Przed wojną, w karłowatym, siedzącym w kieszeni holenderskich kapitalistów, polskim tylko z bandery, rybołówstwie dalekomorskim, jedynym miejscem dla Polaka był pokład i kambuz. Na sterówkę i mostek mogli tylko tęsknie spoglądać. Stamtąd też padały rozkazy wyłączenie w języku obcym: holenderskim i angielskim. Dzisiaj posiadamy już wspaniałą, załadowaną i doświadczoną kadre rybaków dalekomorskich, a na Morzu Północnym łowi w oparciu o statki — bazy kilkadziesiąt polskich jednostek rybackich.

O sprawach tych rozgadaliśmy się z kapitanem Kubiną — gdy z trudem przecisnąwszy się przez drzwi gościł w mojej kabinie. Naszą pogawędkę przerwał megafon: „Zaloga pokładowa przygotować się do odcumowania statków”. Dzięki sprawniej pracy brygady pogotowia technicznego „Pokucie”, mogło płynąć już o własnych siłach. Za nim odbił szybko „Jowisz”.

Wzmagający się wiatr grał na takielunku, jak na strunach na morzu zrywał wierzchołki fal wyrzucając w powietrze białe pióropusze piany. Tylko me wy nie sobie z tego nie robiły huśtając się, jak zwykle, na falach. „Chopin” płynął na spotkanie nowych zadań...

Romułd Dobrzyński

Wielkie dni Azji

Narody Azji przeżyły wielkie dni. Dni radości. Dni, które przejdą do historii, dni, które niewątpliwie zaważą na dalszych losach narodów azjatyckich, dni, świadczące jakże wyraźnie o wkroczeniu wielkiego kontynentu azjatyckiego w nową epokę. Dni podróży prymiera Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-laia do Indii i Burmy dokąd został on zaproszony przez rządy tych krajów.

Podróż premiera Czou En-laia przekształciła się w jedną z najpotężniejszych manifestacji przyjaźni narodów azjatyckich dla wielkiego narodu chińskiego. Prasa hinduska jednogłośnie oceniła spotkanie premierów Chin i Indii jako wydarzenie historyczne. Dziennik „Hindustan Times” pisał, iż „żadnemu innemu zagranicznemu mężowi stanu nie zgotowano w Indiach takiego przyjęcia jak Czou En-laiaowi”.

Fakty te świadczą o gorącej miłości narodów azjatyckich dla narodu chińskiego, o wciąż rosnącym autorytecie i znaczeniu Chińskiej Republiki Ludowej. Każdy polityk azjatycki, miłujący swój kraj, zdaje sobie w pełni sprawę, iż Chiny Ludowe są dziś mocarstwem, bez udziału którego nie można decydować o losach Azji. Są mocarstwem, wywierającym swą postawą przemożny wpływ na bieg wydarzeń w Azji i w całym świecie.

Zastanawiając się nad znaczeniem rozmów Czou En-laia — Nehru, dziennik „Hindustan Standard” pisze: „po raz pierwszy premierzy dwóch największych państw azjatyckich — komunistycznego i niekomunistycznego — ogłosili z całą stanowczością, iż możliwa jest współpraca na rzecz pokoju, mimo odmiennych systemów politycznych i społecznych”.

W podobnym duchu wypowiada się cała prasa hinduska, podkreślając wagę wizyty premiera Czou En-laia, oraz komunikatu opublikowanego w wyniku rozmów premierów Chin i Indii. „Nie dość głęboko rozumiany jest fakt — pisze dziennik „Times of India” — że groźba dla pokoju światowego wynika dziś nie z istnienia różnych a nawet przeciwnych systemów politycznych i gospodarczych, lecz z zależności, iż sprzeczne teorie muszą nieodwrotnie prowadzić do wzajemnej wrogości. Znaczenie opublikowanego komunikatu polega na tym, że im plikuje on, iż jeśli nie można pogodzić teorii, to niewątpliwie można pogodzić narody”.

Spotkanie obu premierów, jak też treść opublikowanego komunikatu stanowią dobitne świadectwo możliwości pokojowego współistnienia i pokojowej współpracy krajów o różnych systemach pod warunkiem, że każdy z tych krajów dąży będzie szczerze do zachowania pokoju.

„Spotkanie i rozmowy Czou En-laia z Nehru w Delhi — pisze dziennik „Prawda” — dowiodły dobitnie że dwa wielkie narody Azji obrwały nową drogę do rozwiązywania wszystkich problemów”.

Jaka jest ta droga? Jest to droga odrzucająca kolonializm i ingerencję z zewnątrz w sprawy narodów azjatyckich. Jest to droga, opierająca się o zasadę, iż o sprawach Azji winny decydować same narody azjatyckie. Decydując w drodze rokowań i współpracy, której podstawą winno być wzajemne poszanowanie suwerenności, równości i obopólne korzyści.

Przyjaźń hindusko - chińska, przyjaźń dwóch narodów liczących wspólnie blisko i miliard ludzi, a więc niewiele mniej niż połowa ludzkości, jest potężnym czynnikiem bezpieczeństwa narodów azjatyckich, czynnikiem utrzymania pokoju na kontynencie azjatyckim. „Dzisiaj, gdy pokój w Azji jest wciąż jeszcze zagrożony z zewnątrz — oświadczył premier Czou En-laia przed odjazdem z Indii do Burmy — przyjaźń obu naszych narodów, liczących razem, 960 milionów ludzi stanowi potężną siłę, która może przyczynić się do utrzymania pokoju w Azji i na całym świecie”.

Czy możliwe byłoby rozpoczęcie wojny w Europie, gdyby wszystkie państwa europejskie, a w szczególności wszystkie wielkie państwa europejskie, ściśle ze sobą współpracowały w imię zachowania pokoju i za pewnienia całej Europy bezpieczeństwa? Rzecz jasna, że nie. To samo dotyczy kontynentu azjatyckiego. Współpraca wszystkich państw azjatyckich w imię zachowania pokoju jest najskuteczniejszym środkiem zapewnienia bezpieczeństwa narodom azjatyckim najskuteczniejszym środkiem pokrzywania zbrodniczych planów amerykańskich imperialistów, którzy chcieliby rozpalili płomień wojny w Azji, rozpalili je rękoma narodów azjatyckich.

Toteż przyjaźń narodów Chin i Indii, współpraca tych dwóch wielkich krajów posiadających niezmiernie ważne znaczenie dla utrwalenia pokoju w Azji. Jest jasne, że gdyby między wszystkimi państwami azjatyckimi doszło do ułożenia stosunków na takiej płaszczyźnie, na jakiej dziś ułożyły się między sobą Chiny Ludowe i Indie — to wszelkie plany skłócenia narodów azjatyckich i pchnięcia ich w odmytę bratobójczej wojny skazane byłyby na nieuchronne fiasko.

Nic dziwnego, że Waszyngton z niepokojem przyjął wiadomość o wizycie premiera Czou En-laia w Indiach i Burmie. Ze złością przyjął wiadomość o entuzjastycznym powitaniu zgotowanym przedstawieliowi narodu chińskiego z niepokojem i złością przyjął treść komunikatu opublikowanego w Delhi, mówiącego o zacieśnieniu przyjaźni między Chinami i Indiami, mówiącego o pragnieniu obu krajów, by jak najszybciej pokój został stał kres wojnie w Indochinach.

Wizyta przyjaźni, jaką premier Czou En-laia złożył w Indiach i Burmie, określona została przez dziennik amerykański jako „smutny i nieprzyjemny fakt”. Smutny i nieprzyjemny dla tych, którzy nie chcą dopuścić do siebie myśli, że Azja dzisiejsza nie jest już Azją dawną, że minęły bezpowrotnie czasy, kiedy to siły z zewnątrz mogły dowolnie decydować o losach Azji. Ale radośny to fakt dla setek milionów ludzi na całym świecie, którzy pragną utrwalenia pokoju i u normowania stosunków między narodami na zasadzie współpracy i przyjaźni.

(c. d. n.)

Oto S/S „Fryderyk Chopin” najpotężniejszy po „Batorym” statek w naszej flocie, u daje się w swój pierwszy rybacki rejs na wody Morza Północnego... Na jego pokładzie znalazłem się również i ja — dziennikarz.

Jesteśmy jeszcze w Gdyni. Licznie zgromadzona na nabrzeżu publiczność żegna za logę „Chopina”. Transparenty, przemówienia, okłaski, dźwięki orkiestry, uściski dłoni, wiązanki kwiatów.

Pożegnanie z Gdynią

Wreszcie pożegnawszy Gdynię chrapliwym rykiem syreny, „Chopin” wyszedł na morze. Na drugi dzień minęliśmy po lewej burcie Bornholm, aby później skierować się na zachód. Do Wielkiego Beltu wypłynęliśmy wzięwszy na pokład koło latarni Kłesnor duńskiego pilota. Zapadła już noc, a „Chopinowi” wyznaczyła trasę światła bojek kierunkowych. Rano byliśmy na wodach Kattegatu.

Na „Chopinie” odbywało się w tym czasie intensywne doszkolenie załogi. Sprawa nie była prosta: wielu po raz pierwszy w swym życiu służyło na tak wielkim statku, byli i tacy, co jeszcze nie „wyszli do morza”. Z ludzi tych trzeba było w ciągu krótkiego czasu utworzyć zwarty kolektyw, przygotowany do trudnych zadań, czekających na Morzu Północnym statek — bazę. Tak, statek — bazę, bo właśnie w tym charakterze płynął S/S „Fryderyk Chopin” wioząc w swych lukach, dla oczekujących go na Morzu Północnym statków polskiej floty rybackiej, przeszło 30.000 pustych beczek, setki ton wody słodkiej, mazutu, soli, węgla, żywności, sprzęt rybacki... Tam, na morzu należało odbierać od jednostek łowczych beczki z zasoloną rybą, zaopatrzyć rybaków w niezbędne do dalszych połowów środki, naprawić, gdy zajdzie potrzeba, to i owo w maszynie itd.

Woła nas „Merkury”

Gdy na trzeci dzień podróży zajrzałem wieczorem do kabiny radio-serwisu, dyżurny dyspozytor Henryk Wagner zachęcającym skinięciem głowy zaprosił mnie do wnętrza. Właśnie wywoływał nas z Morza Północnego trawler „Merkury”.

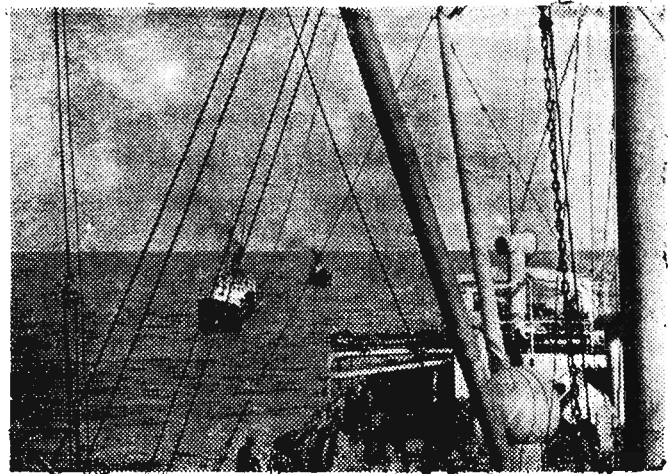
Hallo „Fryderyk Chopin”, hallo „Fryderyk Chopin” — woła „Merkury”, woła „Merkury”, jak nas słyszycie?

Radiodyspozytor sprawnie nastroił nadajnik i odpowiedział: Hallo „Merkury”, hallo „Merkury”, tu „Fryderyk Chopin”, tu „Fryderyk Chopin”, słyszysz was dobrze, słyszysz was dobrze. Co do nas macie?

Po chwili sprawa się wyjaśniła. „Merkury” melduje, że ma awarię — stalowa lina trawla zaplątała się o śrubę i unieruchomiła ją. Maszyny stop. Stan morza 1-2. Statek dryfuje na południowy wschód. Odległość od „Chopina” — 290 mil morskich Co robicie?

Przywołany do radiostacji zastępca kierownika wyprawy do spraw technicznych, inż. Jan Sapięgo daje dyspozycje: — Rzuć kotwicę i czekać na „Chopina”. „Merkurem” ma asystować „Pokucie”. Gdyby nadleciał sztorm, unieruchomiony statek trzeba odholować do Zatoki Firth of Moray.

Zaraz też z kapitańskiego mostku poszedł do maszynow-



S/t „Jowisz” płynął do „Chopina”, holując unieruchomiony przez awarię maszyny trawler „Pokucie”.

fot. Romułd Dobrzyński



9

Stróli ich stanowiły przeważnie mocno już zniszczone kolorowe koszule i bawełniane spodnie. Na głowach zaledwie kilku, widniały kapelusze z rafia, większość, mimo dużych upałów, chodziła z odkrytą głową. Za cały ubiór młodzieży męskiej służyły krótkie spodenki. Kobiety nosiły tanie, kwadratowe suknie, lub też owinięte były „lamba” — długimi, białymi przescieradłami. Zdrojewski z naturcząwą ciekawością przyglądał się przechodzącym dziewczynom.

„Ramaty” były naprawdę ładne i podobały mu się bardzo. Próbowal nawet zacząć jedną, ale dziewczyna wyszeptwała coś lwożliwie po malgasku, szybko się oddalając. W twarzach przyglądających mu się spod oka kobiet i mężczyzn, wyczytał jakąś nieludzka nienawiść. Złowrogi błyski oczu malgaskich nie wróżyły nic dobrego.

— Nic tu po mnie — pomyślał i zawrócił z powrotem. Zrobiło mu się jakoś dziwnie i głupio. Odosił ciężkie wrażenie, że jest śledzony. W każdym Malgasku, idącym za jego plecami, widział skradającego się bandytę, który trzymał gdzieś w zanadrzu długi i ostry nóż, zwany tam „coup-coup”. Zcisnął mocno dłoń na rękojeści pistoletu, tkwiącej w kieszeni spodni. Z zachowaniem wszelkiej ostrożności i z duszą na ramieniu, wydostał się na ruchliwe ulice europejskiej dzielnicy.

— Psiakrew, już więcej tam nie polezę. Po czorta mnie tam poniosło? — A swoją drogą coraz częściej mam pietra. Nerwy... nerwy... starał się znaleźć dla siebie jakieś usprawiedliwienie. Wpadł do bazy jak wicher i stanął czym prędzej w długiej kolejce legionistów, oczekujących na kolację. Z kubkiem dynamicznej kawy zasiadł do stołu i spostrzegł obok siebie Vouxa,

zajętego jedzeniem. Zagadnął go o coś, a potem zaczął opowiadać o swojej dzisiejszej wycieczce, kończąc słowami:

— Jednak nasz szef miał rację. Takiej nienawiści do ludzi nie spotkałem jak żyję.

— Brednie — powiedział Voux, wydymając wzgardliwie usta. Podyskutowaliśmy o tych sprawach, ale... urwał nagle, zapychając sobie usta kęsem chleba. — Nie warto — dorzucił po chwili.

— Nie bój się, szpicielem nie jestem! Jeszcze nikogo nie za denuncjowałem, a chciałbym znać prawdę.

— To niewesoła prawda — rzekł Voux półgłosem, rozglądając się dokoła.

— Ot, weźmy tak najbardziej prosto i życiowo, na chłopski rozum. Robotnik malgaski zarabia dziennie najwyżej sto sześćdziesiąt franków i to tylko wtedy, kiedy wykona „dziennie zadanie”. Część z tej sumy musi oddać na podatek pogłówny, który płać wszyscy mężczyźni od osiemnastego roku życia. To jak myślisz, ile mu zostanie z tej dionówki? Najwyżej dziesięć franków, dziewięćdziesiąt pięć franków. I co można za to kupić, jak kilogram cukru kosztuje sto sześć franków, kilogram baraniny sto sześćdziesiąt franków, a o masło to nawet marzyć nie może, bo go nigdy w życiu nie będzie stać na tysiąc franków. Pracując jak wół, zarobi zaledwie na kilogram ryżu i na podatki. Cała dionówka robocza, to skromne żarcie dla niego, a gdzie dzieci, żona, rodzina?... Prosty rachunek, jak sam widzisz.

— To niech nie pracuje — wtrącił Zdrojewski. — Czy nie ma z tego żadnego wyjścia?

Voux uśmiechnął się pobłażliwie.

— Nie ma, braciszku. A pracować musi, bo zdechnie z głodu. Kto zapłaci za niego podatek pogłówny? Jak nie zarobi na podatek, to na rok, albo na dwa później pracować za darmo w białych na plantacje, albo do kopalni, a tam znajdują na niego sposób. Biedni ludzie. Dziesiątkuje ich gruźlica, malaria, głód. Padają jak muchy, a wszystko to zawdzięczają naszym łustrum i koncernom, które tuczą się na ich krzywdzie i krwi. Rozumiesz teraz chyba, dlaczego nas nienawidzą, dlaczego w każdym mundurze fracuskim, w każdym Europejczyku, widzą śmiertelnego wroga. I doskonale sobie zdają z tego sprawę, że, aby zmienić melodię, trzeba zmienić kapelmistrza...

r.

Wczoraj w południe

W dniu wczorajszym — już od godziny 12.30 na ulicach Rzeszowa panował jakiś dziwny uroczysty nastrój.

Ulice opustoszały — zapełniły się natomiast okna, balkony i planty, skąd można było dogodnie obserwować rzadkie zjawisko — zamełnia słońca, którego świadkami byliśmy pierwszy raz.

Ze sklepów, bram, ulic i okien kierowały się w górę tysiące ciekawych spojrzeń...

„...a może nic nie będzie.. mogli się przecież pomylić astronomowie w obliczeniach — przypuszczali laicy

„Nie, nie pomylili się astronomowie, o czym przynajmniej powatpiewający, kiedy na słoneczną kulę zaczął się coraz bardziej wdzierać czarny cień.

Wtedy już nie było żadnych wątpliwości i cała masa obserwujących skupiła się na słońcu.

(j)

W DNIU DZISIEJSZYM

mieszkańcy Rejonu Meldunkowego nr 1 i 2, którzy dotychczas nie otrzymali dowodów o sobistych, zgłaszają się w Punkt Ewidencji Ludności przy ul. Baldachówka nr 9, celem załatwienia formalności związanych z otrzymaniem dowodu.

„Byłam w Czudcu”

Ach te wczasy, ach te wczasy...

Ach, jak bardzo ładnie jesteś opisana — pozwolimy sobie powiedzieć do spotkanie na ulicy w poniedziałkowe popołudnie koleżanki Gieni, widząc na jej szyi i rękach dość okazałe białe i całe płyty schodzące go naszkówka. Przy czym pozostała część skóry, miała kolor dobrze upieczonego raka. Ledwo zdążyłem pomyśleć, że lekarz nazwałby to co najmniej oparzeniem pierwszego stopnia, a już na twarzy Gieni rozlał się jeden z tych wyrazów ożywienia połączonego z najszczęśliwszym uśmiechem jaki wywołać u niej może tylko taki komplement, który w danej chwili trafi w najczulszy punkt jej ambicji.

„Bajecznie się opaliłam. Na piecach wcale dzisiaj nie mogłam spać tylko trochę na brzuchu, a miałam także świetną gorączkę — 38,5 st.!” — z nieukrywaną dumą rozszerza ona dalej swój poglądy na tę sprawę. Ja wzdychając w międzyczasie, że wpadłem we własne sidła i będę zmuszony wysłuchać teraz całej historii tego wątpliwej wartości

Po wprowadzeniu w życie uchwały rządu w sprawie spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego

„Małe mieszkanie” przestanie być marzeniem...

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego wywołała duży odzew wśród społeczeństwa rzeszowskiego, które żywo komentuje znaczenie tej uchwały, widząc w niej jeden z licznych przejawów troski państwa o poprawę warunków bytowych ludzi pracy.

Ogromne zainteresowanie uchwałą wśród mieszkańców Rzeszowa najlepiej daje się zauważyć w Rzeszowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która z każdym dniem notuje coraz więcej członków zgłaszających swe udziały.

„Przyznam się szczerze — mówi ob. Mieczysław Woźnica — że dotychczas nie miałem zaufania do pracy Spółdzielni Mieszkaniowej, ale teraz nie mam już żadnych wątpliwości, kiedy państwo przejawia troskę i wydaje uchwałę w sprawie budowy domków jednorodzinnych”.

Wzrastająca po uchwale ilość członków spółdzielni sięga już cyfry 304. Dzięki wydanej pomocy WZGS i RPZB, które wypożyczyły Sp-nię sprzęt i materiały budowlane (przed otrzymaniem przydziału z PKPG) — praca spółdzielni ruszyła

już od miesiąca. Do nowobudujących się domków wprowadza się obecnie instalację elektryczną i sieć wodociągowa.

Na 22 lipca spółdzielnia planuje postawienie „pod dach” pięciu dwurodzinnych domków. Niezależnie od tego czyni się starania o zwiększenie funduszy w celu wybudowania jeszcze 20-tu dwurodzinnych domków przy ulicy Sienkiewicza.

W każdym dwurodzinnym domu znajdują się dwa mieszkanie trzykondygnacyjne z kuchnią i łazienką. Przed domkami znajdują się rów-

kto padł ofiarą oszustwa Lutka?

Przez Prokuraturę Miasta i Powiatu w Rzeszowie został zatrzymany oszust Ludwik Żółkowski (Lutek), który na terenie Rzeszowa i okolicznych wsi wyłudzał od mieszkańców pieniądze na rzekome dostarczenie przez niego węgla, drzewa, masła itp.

Wszystkie osoby od których oszust wyłudzał pieniądze, rozszczerza pretensje do niego, winny zgłaszać się do Komisariatu MO Rzeszów — Osiedle, ul. Dąbrowskiego 56 blok 28.

niez wystarczające dla potrzeb domowych ogrodku.

Jest to pierwszy typ domków budowanych obecnie przez Sp-nię Mieszkaniową różniący się od typu drugiego (który będzie się budować nieco później) mniejszy mi rozmiarami. Do typu tego nie została wprowadzona inowacja, polegająca na zmianie urządzeń wejściowych.

Natomiast IV-ty typ jednorodzinnych domków jest zupełnie inny dualny. Znajduje się on obecnie w opracowaniu „Mastoprojekt”. Typ ten posiada tę dodatkową stronę, że pozostawia możliwość wyboru poszczególnych elementów konstrukcyjnych — zamawiającemu.

Członkiem spółdzielni może być każdy po uiszczeniu wpłaty (35 zł) oraz po zobowiązaniu się do regularnego wpłacania oznaczonej kwoty.

Dogodne warunki przyjęcia do spółdzielni stwarzają duże możliwości mieszkańcom Rzeszowa uzyskania domków jedno lub dwurodzinnych, a zwłaszcza tym, którzy obecnie mają trudności mieszkaniowe. Troska państwa o ludzi pracy nie ominęła również tego „pałacowego” zagadnienia. Ostatnia uchwała rządu dała temu najlepszy wyraz.

Na marginesie tego artykułu pragniemy nadmienić, że największą dotychczas trudnością spółdzielni jest brak odpowiedniego lokalu dla własnych potrzeb. Wszelkie interwencje w komisji lokalowej nie odnoszą skutku. Widocznie komisja lokowa jest zdania, że spółdzielnia jeżeli chce pracować winna najpierw sobie sama wybudować pomieszczenie.

J-en

Ze sportu

W niedzielę na stadionie Ogniwa w Rzeszowie spotkają się najlepsi lekkoatleci woj. rzeszowskiego

W nadchodzącą niedzielę na stadionie rzeszowskiego Ogniwa walczyć będą w czwórmeczu o drużynowe mistrzostwo naszego województwa najlepsi lekkoatleci naszych czołowych zespołów: Stali Mielec, Gwardii Przemysł, Włókniarza Krosno i Ogniwa Rzeszów. Będzie to czwórmecz grupy I (najsilniejszej) jako pierwszy rzut rozgrywek drużynowych o mistrzostwo.

Wyniki uzyskane przez naszych lekkoatletów w bieżącym sezonie zwłaszcza w biegu na przelazę o puchar „Nowin Rzeszowskich”, Wojewódzkiem Biegu Narodowym, spartakiadach zrze-

W sobotę Stal Rzeszów a w niedzielę Włókniarz Krosno zmierzą swe siły z Kolejarem Poznań

Jak już podaliśmy w dniu wczorajszym, w sobotę i niedzielę gościć będziemy w Rzeszowie pierwszoliговy zespół poznańskiego Kolejara, w którym gra wielokrotnie reprezentant Polski i doskonały strzelec — Anioła oraz Tarka i Słoma. Tych trzech piłkarzy pamiętamy jak występowali w Rzeszowie w meczu Reprezentacja woj. rzeszowskiego — Reprezentacja Polski, zakończonym zwycięstwem kadry 3:1.

Przeciwnikami drużyny poznańskiej będą: rzeszowska Stal i krosnieński Włókniarz. W sobotę na boisku przy ulicy Langiewicza o godz. 17 zmierzy swe siły z pierwszoliговcem Stal Rzeszów, a w niedzielę również o godz. 17 na tym samym boisku drużyna Ko-

Od 15 bm w Rzeszowie



na ekranie kana „Apollo” grany będzie nowy film produkcji czechosłowackiej pt. „Kobieta dotrzymuje słowa”. Film ten reżyserował Josef Mach.

Na zdjęciu: J. Stalmarowa jako przewodnicząca pracy Jarmila i O. Novy jako pomyslowy racjonalizator. CAF — CWF

Kącik rybaka

10-cio i 7-mio kilogramowy losoś złowiony na spinning

Przed paru dniami na reddie w Gdańsku jeden spośród 5-tych sześciu rzeszy miłośników sportu wędkarskiego w woj. gdańskim — Władysław Małczewski, czynny członek Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Wędkarskiego złowił na spinning w ciągu jednego dnia 2 piękne sztuki lososia. Jedna z ryb ważyła 7 kg, druga zaś — 10 kilogramów.

Dość należy, że tą galę sportu interesują się w woj. gdańskim coraz to nowi miłośnicy wędkarstwa. Ponad 3.100 wędkarzy, to robotnicy-kolejarze, stoczniowcy i budowlani, którzy zakładają koła wędkarskie we własnych zakładach pracy.

W okręgu trwają obecnie konkursy gruntowe i spinningowe, eliminujące najlepszych wędkarzy na konkurs wojewódzki, a następnie krajowy. Zwycięzcy — jak to miało ostatnio miejsce np. w Malborku otrzymują cenne nagrody w

postaci sprzętu wędkarskiego. Wspaniały teren kaszubskich jezior, bogate w rybę rzeki są częstym celem niedzielnych wypraw motocyklowych czy rowerowych miłośników wędkarstwa z Wybrzeża.

A czy w Rzeszowie i całym województwie rzeszowskim nie ma wielu amatorów tego sportu? Jest i to tak dużo (ok. 3600), że w pogodny dzień nad Wisłokiem, Sanem czy Inną rzeczką, stawem i strumieniem nie ma gdzie „pałca wbić”. Mówi się popularnie, że „rybak siedzi na rybaku i przeszkadza rybakowi”.

Dziwnie tylko, że rzeszowski oddział Polskiego Związku Wędkarskiego nie wykazuje większej aktywności na zewnątrz nie organizując podobnych eliminacji, konkursów wędkarskich itp. Imprez jak na Wybrzeżu, gdzie liczba wędkarzy nie jest nawet dużo większa niż u nas.

W czwartek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 81 Pl. Stalina 18
Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 68, tel. 10-34
Pogotowie Stalkowe ul. Odrobniecowa 29
tel. 08
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Imieniny pana dyrektora” — godz. 19

MUZEUW

MUZEUW OKRĘGOWE W RZESZOWIE — Rynek 6: czynne od godz. 10-15
MUZEUM W ŁANCUCIWIE — czynne od godz. 9-15

KINA

APOLLO (ul. w Hiberna) — „Tosca” — prod. francuskiej godz. 16, 18 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — „Tosca” prod. francuskiej — godz. 17 i 19

RADIO

5.25 7.30 — Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki

Program I — na fall 1322 m
Program dnia 7.40 15.55 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 18.00 20.00 23.00

5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka poranna 5.48 Gimnastyka 6.15 Koncert solistów 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 Muzyka poranna 7.15 Muzyka popularna 8.00 Muzyka symfoniczna 8.30 Dla dzieci 8.50 Muzyka rozrywkowa 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa” 10.00 Koncert poranny

10.55 Koncert solistów 11.30 Muzyka 12.10 Muzyka rozrywkowa 12.25 Pleśń i tańce 12.45 Audycja dla wsi 13.05 Przerwa 13.30 Dla dzieci 16.05 Wszelchni ca Radiowo 16.20 Gra ork. rozgł. 16.45 PR 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Pleśń chińska 17.45 „Czego chętnie słuchamy” 18.20 Audycja aktualna 18.35 Z cyklu: „Symfonia Dworak” 19.30 Sanytrycy przed mikrofonem 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Gra ork. taneczna PR 21.00 Odpowiedzi 21.49 21.12 Z cyklu: piosenki karze polscy 21.40 Królestwo płonących patyczków 22.00 Dziennik sportowy 22.10 Artyści muzyki kameralnej 22.40 Muzyka taneczna.

Program II — na fall 367 m
Program dnia 7.43 13.05 Wiadomości 7.00 14.00 18.25 21.30 23.55
8.00 Muzyka symfoniczna 8.30 Dla dzieci 8.50 Muzyka rozrywkowa 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa” 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy stołecznej 13.15 Muzyka polska 14.10 Mozaika rozrywkowa 15.00 Radiowy klub racjonalizatorów 15.15 Utwory na 2 fortepiany 15.40 „Swojskie melodie” 16.00 Muzyka rozrywkowa 16.40 Koncert chóru rozgł. wrocławskiej PR 17.00 Stuchowisko pt. „Ksługa papugi” 17.30 „Na warszawskiej falli” 18.00 „Na sportowej falli” 18.20 Mistrzowie sceny operowej 18.50 „Zielone parawany” 19.00 Muzyka i aktualności 19.45 Wiersze Attili Józefa 19.45 Kompozytor tygodnia — Franciszek Szubert 20.30 „Złota czauszka” dramat Juliusza Słowackiego 21.25 Muzyka taneczna 22.20 Potop fragm. pow. Sienkiewicza 22.40 „Z naszych sal koncertowych” 23.20 Koncert solistów.

ekspedientka ma „swój własny sklep”. Niby, że odpowiada za towar, który przyjmuję do sprzedaży. Przesłałam więc drugie pół godziny w kolejkę po masło, a trzecie jeszcze w innej kolejce po wędliny. Trochę mi to było dziwne, że w takiej porządnej firmie jak „Delikatesy” pracownicy sobie tak nie wierzą. Ale to nie szkodzi, bo jeśli nie mają do siebie zaufania to mogłyby wydawać towar za paragonami płatnymi w kasie. Gdyby się postawo w kolejce to przynajmniej w jednej i od razu załatwiłoby się wpłatę i odbiór towaru. Ale cóż się nie robi zej jechać na wczasy świąteczne.

Na drugi dzień spotkałyśmy się przy pociągu Warszawa-Zagórz. Jazda była „nie z tej ziemi”. Ponieważ pasażerów było za dużo więc na dworcu głównym trzy wagony zostały podłączone, a pasażerowie musieli dlatego bardzo racjonalnie wykorzystywać miejsca w pozostałych wagonach. Dlatego Julia ma trochę pogniębione zębra, a Zosia to że stała w Czudcu przeniosła aż do rzeki i tam cały dzień moczyła uszkodzoną nogę.

Tylko ja spośród nich miałam miejsce siedzące... na plecach jakiegoś obywatela, któremu polamano sprzęt wędkarski. Bardzo on był z tego niezadowolony, że wybrał się do tego Czudca, wcale jednak nie miał racji, bo po takiej podróży odpoczywało się tak dobrze, że nie było chęci ruszyć się nawet z miejsca. Wstawalam tylko po lody, które tam dostarczyło Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Barów Mlecznych. Szkoda tylko, że nie dostarczyło drobnych monet do wydawania reszty i pracownicy sprzedający lody musieli zamilać po 1.40 brać po 1.50 za porcję. Porcje te miały być za to trochę większe, ale by takie one były, tego wcale nie spostrzegłam. Ot takie sobie normalne porcje w małych tubkach.

Ale po co ja ci to opowiadam, to nie jest takie ważne. Ważniejsza jest to, że po południu zemdlała nam Zocha. Nic groźnego się jej nie stało. To tylko z pragnienia, bo przy stołkach nad rzeką nie można było kupić nic do picia, ani wody sodowej, ani lemoniady czy owocowej, ani innych napojów. Wcale się nie dostałam. Zocha zresztą odcucieli inni wczasowicze wodę z rzeki, a ponieważ Julia zaczęła krzyczeć, że nie wytrzyma dłużej jak fałszywa te skrzyzpa w orkiestrze, więc oddaliliśmy się aż do zabudowań, gdzie była woda ze studni. Tam już byłymy do wieczora.

Do Rzeszowa dostaliśmy się tym razem bez uszkodzeń cieższych, ponieważ na schodkach wagonu nie pomieścił się tak dużo ludzi, by sobie nawzajem mogli zebrać łamać. Opaliliśmy się jednak na słońcu, że nie można więcej. W przyszłą niedzielę też jedziemy. Wybierz się z nami.

— No... tak... chętnie... wyjął...

FRYDERYK MORANIEC